

Chlebem i solą powitał Kraków uczestników kijowskiego Pociągu Przyjaźni

(Inf. wł.) Wczoraj na granicy wielkiego Krakowa, w Słomnikach nastąpiło uroczyste powitanie przybyłych do naszego miasta uczestników kijowskiego Pociągu Przyjaźni. Kwiaty, jakimi obdarowaliśmy naszych przyjaciół, chleb i sól, jakie wręczyliśmy kierownikowi Pociągu Anatolemu Kowalewskiemu, I sekretarzowi Komitetu Rejonowego KP Ukrainy Rejonu Leningradzkiego w Kijowie, są miarą naszej serdeczności wobec społeczeństwa stolicy radzieckiej Ukrainy. Wyśnianników Kijowa witali przewodniczący Krakowskiej Rady Związków Zawodowych Antoni Dalkowski oraz wiceprezes Zarządu Krakowskiego TPPR Tadeusz Mandrecki.

310 uczestników Pociągu Przyjaźni z Kijowa to głównie przedstawiciele tych zakładów pracy grodu naddnieprzańskie, które współpracują z krakowskimi fabrykami. Są to ludzie, którzy znają nasz kraj, często się uczą języka polskiego,

czytają polską prasę i książki. Wyrażają wielką radość z powodu przybycia do miasta, które na Ukrainie cieszy się wiekową sławą.

Dzisiaj w ramach Dni Kijowa przybyli do nas goście spotkają się z aktywnymi robotnikami krakowskich zakładów pracy.

24 czerwca br. w Zarządzie Krakowskim Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej gościła delegacja Kijowskiego Miejskiego Komitetu KPU z sekretarzem Wiktorem Dobrotworem. Oprócz przewodniczącego ZK TPPR, sekretarza KK PZPR Andrzeja Czyży i licznie zebranego aktywu, obecny był również konsul generalny

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Powitanie uczestników kijowskiego Pociągu Przyjaźni.

Fot. J. Rubiś

Międzynarodowa konferencja na temat zagadnień administracji

List P. Jaroszewicza do uczestników obrad

WARSZAWA (PAP) Odpowiedzialność pracownika administracji — to temat międzynarodowej konferencji naukowej Europejskiej Grupy Administracji Publicznej, która rozpoczęła się 24 bm. w Warszawie. Obok naukowców polskich na konferencji uczestniczyli kilkudziesięciu uczonych z przeszło 20 krajów europejskich. Bierze w niej udział przewodniczący Międzynarodowego Instytutu Nauk Administracyjnych — prof. Martinez Cabanas z Meksyku. Organizatorami tego naukowego spotkania są: Instytut Nauk Prawnych PAN i Instytut Doskonalenia Kadr Kierowniczych Administracji Państwowej.

Stosował premier Piotr Jaroszewicz. Spotkanie wczoraj — czytamy m. in. w liście — dotyczy zagadnień, które zarówno w naszym kraju, w krajach socjalistycznych, jak i w całym współczesnym świecie nabrały szczególnego znaczenia dla sprawnego funkcjonowania administracji państwowej. Efektywne realizacja zadań, jakie stoją przed administracją — stwierdza list — wymaga poważniejszego niż dotąd włączenia się nauki w podejmowanie i oświetlanie głównych problemów funkcjonowania aparatu administracyjnego. Obrady otworzył dyrektor Instytutu Nauk Prawnych PAN — prof. dr Adam Łopata.

List do uczestników konferencji wy-

magazyn
ŚRODA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA Krakowska

25. VI. 1975 R.
NR 142 (8480)
ROK XXVII
CENA 1 ZŁ

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Poparcie Polski dla apelu KC KPZR

WARSZAWA (PAP) 24 bm. w Komitecie Centralnym PZPR członek Sekretariatu, kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR RYSZARD FRELAK przekazał na ręce ambasadora ZSRR w Polsce, STANISŁAWA PIŁOTOWICZA odpowiedź KC PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów PRL na apel KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej i Rady Ministrów ZSRR, wystosowany do parlamentów, rządów i narodów świata w XXX rocznicę zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem.

W odpowiedzi Komitet Centralny PZPR i najwyższe władze państwowe PRL w imieniu narodu polskiego udzieliła pełnego poparcia ideom i propozycjom zawartym w apelu, a zmierzającym do umocnienia międzynarodowego bezpieczeństwa i pokoju na świecie. Odpowiedź wyraża również gotowość do dalszego aktywnego udziału Polski w pogłębianiu procesu odprężenia i pokojowej współpracy narodów.

Czwarta zmiana żołnierzy WP pod błękitną flagą ONZ

WARSZAWA (PAP)

24 bm. z lotniska wojskowego na Okęcu odleciała na Bliski Wschód ostatnia grupa żołnierzy czwartej zmiany Jednostki Specjalnej Wojska Polskiego.

Odlatujących żegnali przedstawiciele dowództwa Warszawskiego Okręgu Wojskowego oraz rodziny.

Po żołnierzach 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej, Jednostki Obrony Wybrzeża oraz pancerniakach z 10 Dywizji im. Bohaterów Armii Radzieckiej, załogę Jednostki Specjalnej Wojska Polskiego tworzą obecnie żołnierze jednostki Warszawskiego Okręgu Wojskowego.



Na zdjęciu: Grupa orawska — dzieci z Jabłonki

Fot. St. Momot

Napisali do nas członkowie zespołu „Małe Podhale“

W redakcyjnej poczcie znalazł się list z nadmorskiej miejscowości Rawy. Wypocznymy na plaży, opalając się, ale pracujemy także, dziecięcego zespołu regionalnego „Małe Podhale”. Dziewczęta i chłopcy ze Skalne Podhala, Spisza, Orawy i Pienin wyjechały do nas w nagrodę za pracę artystyczną — nagrodę taką u naszych rodziców i sympatyków i wychowania. Dzieci czują się nad Bałtykiem znakomicie.

„Dla większości z nas jest to pierwsze spotkanie z morzem, jednak przynajmniej sympatycznie napieru musieliśmy się tymczasem „Małe Podhale“.

W Budapeszcie rozpoczęła obrady XXIX sesja RWPG

Wystąpienie premiera Piotra Jaroszewicza

BUDAPESZT (PAP) W sali konferencyjnej hotelu „Duna” w Budapeszcie, rozpoczęły się 24 bm. przed południem plenarne obrady XXIX sesji RWPG.

Na czele delegacji krajów członkowskich stoją szefowie rządów. Delegacji polskiej przewodniczy prezes Rady Ministrów, PIOTR JAROSZEWICZ.

W pracach sesji bierze udział delegacja Jugosławii, a także delegacja DRW.

W obradach uczestniczy sekretarz RWPG, Nikołaj Fiediejew. Sesji przewodniczy szef delegacji gospodarzy — premier Gheorgy Lazar, który w imieniu KC WSPR i rządu WRL serdecznie powitał wszystkich zebranych.

Występowania sprawozdania przewodniczącego Komitetu Wykonawczego RWPG, wicepremiera WRL Gyuli Szekera. Scharakteryzował on najważniejsze obecne problemy współpracy krajów członkowskich i na tym tle omówił, zarówno osiągnięcia, jak i pozostałe do rozwiązania sprawy, którymi zajmowały się w ciągu ostatniego roku poszczególne organa Rady. Jednym z najważniejszych kierunków prac była koordynacja planów krajów RWPG na następną pięcioletkę, wiążącą się bezpośrednio z kompleksowym programem so-

cialistycznej integracji oraz z opracowywanymi jednocześnie narodowymi planami gospodarczego rozwoju państw członkowskich RWPG. Zwraca się przy tym szczególną uwagę na zapewnienie naszym krajom dostaw paliw i energii, na rozwój przemysłów surowcowo-wydobywczych oraz na rozszerzenie specjalizacji i kooperacji produkcyjnej w wiodących gałęziach gospodarki.

W dalszym ciągu plenarnych obrad XXIX sesji RWPG w Budapeszcie wysłuchano sprawozdania kompleksowym programem so-



Stary Gdynia — miejsce spacerów, imprez, cel wielu wycieczek.

Fot. — CAF — Dąbrowiecki

Zwiększy się liczba członków ONZ

W czasie najbliższej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, która rozpocznie się 16 września br. liczba członków organizacji wzrośnie przyszczalnie o 138 do 146 państw. Jak oświadczył rzecznik ONZ, Andre Lewin, sekretariat ONZ liczy się do zgłoszenia w tym roku wniosków o przyjęcie do ONZ byłych kolonii portugalskich: Mozambiku, Angoli, Wysp Zielonego Przylądka, Wysp św. Tomasza i Wysp Książęcej (położonych w Zatoce Gwinejskiej). Przypuszcza się, że wnioski o przyjęcie do ONZ złożyła holenderska kolonia w Ameryce Południowej, Surinam oraz zarządane do tej pory przez Australię terytorium powiernicze ONZ na Nowej Gwinei. Według słów rzecznika, również obydwie państwa wietnamskie dąży do zgłoszenia, że starać się będą o przyjęcie w poczet członków ONZ.

H. Kissinger o Bliskim Wschodzie

Amerykański sekretarz stanu, Henry Kissinger, wygłosił przemówienie w Atlancie (stan Georgia), Kissinger oświadczył, że proces rewizji zasad polityki amerykańskiej wobec Bliskiego Wschodu nie został jeszcze zakończony, iż w lipcu br. powinny zostać wznowione rozmowy w sprawie wyboru najlepszej drogi prowadzącej do pokoju w tym rejonie. Sekretarz stanu wymienił tu możliwe alternaty-

Wczoraj w Tarnowie I plenum WRZZ

T. GRUSZECKI — przewodniczącym Rady

(Inf. wł.) Wczoraj w Tarnowie z udziałem sekretarza KW PZPR Stanisława Nowaka obradowało pierwsze plenum WRZZ.

Szereg związkowców w województwie tarnowskim liczą blisko 140 tys. osób. Podstawowe kierunki działania instancji związkowej w nadchodzącym okresie to sprawną organizacją letniego wypoczynku załóg. Poczem miejsce przy-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Plenarne posiedzenie RW FSZMP

WŁ. PLEWNIAK — przewodniczącym Rady

(Inf. wł.) Wczoraj w Tarnowie obradowało pierwsze plenarne posiedzenie Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. Poprzedziły je plenarne posiedzenia Zarządów Wojewódzkich ZSMW i ZMS, w trakcie których dokonano wyboru władz. Przewodniczącym ZW ZSMW został Zenon Kiwior a ZW ZMS Józef Dudek.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Rozmowy radziecko-belgijskie

We wtorek były kontynuowane na Kremlu rozmowy radziecko-belgijskie. Prowadził je: minister spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko, premier Belgii Leo Tindemans i minister spraw zagranicznych Renat van Elsslande, przebywający w Moskwie w związku z oficjalną wizytą w ZSRR króla Belgów Baudouina.

Szczególne uwagę zwrócono na zagadnienia bezpieczeństwa i współpracy w Europie, szybszego zakończenia KBWE, a także na kwestię uregulowania kryzysu białoskocznego.

Wyrok sądu w sprawie Indiry Gandhi

We wtorek orzekający sędzią Sądu Najwyższego Indii V. R. Krishna orzekł, że pani Gandhi może pozostać warunkowo na stanowisku premiera Indii w czasie postępowania apelacyjnego w związku z niepomysłym dla niej werdyktem sądu stanowego w Allahabadzie z 12 bm. kwestionującym jej mandat polski.

Orzeczenie precyzuje jednocześnie, że do chwili zakończenia postępowania apelacyjnego Indira Gandhi pozabawiona zostaje prawa głosowania w parlamencie i uposażenia poselskiego, które przysługuje jej jako członkini izby niższej.

Stan wyjątkowy w Korei Płd.

Seuiski dyktator Pak Džong Hyl wprowadził we wtorek w Korei Południowej stan wyjątkowy.

W związku z dekretem Paki zniesione zostały urlopy wszystkich urzędników i robotników. 20 proc. pracowników zostało zobowiązanych do pozostania na miejscach roboczych w nocy w dni powszednie oraz przez całą dobę w niedzielę i w dni świąteczne.

Samochód w kształcie grabi

Maluszek nie maluszek, ale w kształcie wyjątkowo dużych grabi.

Kiedy sobie pomyśleć co jeszcze mnie czeka z tym poidziabłem, to ciarki mnie przechodzą. Nie daj Boże, jakiś szalony automobilista zarysuje mi drzwi, jak Leszkowi M. Będę jeździł tygodniami po warsztatach lakierniczych Krakowa, potem miesiącami po prowincji i nie znajdzie się żaden fachowiec, który mógłby mi uzyćczyć termin wcześniejszy, niż dwa miesiące. Ze mogą mnie czekać korowody przydługie z moją ukończoną instytucją PZU, której resztę nikt nie chce poświęcić.

PZU — jeśli się bliżej przyjrzy — wiele brakuje do tego, by być instytucją ubezpieczeniową z prawdziwego zdarzenia. Trudno wyobrazić sobie gdzieśkolwiek na świecie kompanię ubezpieczeniową nie posiadającą własnych warsztatów remontowych. Z góry wiadomo, że w takiej sytuacji narażona będzie na masę szwindli, kłamstw i tricków ze strony naciągaczy. To patrzeć z jej punktu widzenia czyli interesu firmy. Natomiast z punktu widzenia posiadacza auta

JANUSZ ROSZKO
MOJE 3 GROSZE

zderzakach i kierownicy świadczą, że auto otrzymało wiele poprawek lakierniczych. W dodatku tapicerka jest podarta, magazynier szybko zmienia, ale w międzyczasie odlatują ostony klamek. Potem już dostajemy książkę gwarancyjną, z której dowiadujemy się, że dzięki protekcji otrzymaliśmy egzemplarz stojący na placu od lutego, czyli chyba najdłużej ze wszystkich... Nasz maluszek otrzyma teraz wielkie tabliczki rejestracyjne... I tutaj okazuje się, że zarejestrować auto w „Polmozbycie” nie mogę, ponieważ jestem obywatelką kategorii II, zamieszkałą na terenie b. powiatu krakowskiego. „Zarejestruje pan w gminie”. Placę karnie 159 złotych + 4 opłaty pocztowa za tabliczki jazdy próbnej. Na 4 dni. I jędo do gminy, gdzie o rejestracji nie ma mowa. Odsyłają do danego powiatu. Tu znów odsyła do Urzędu Dzielnicy Krowodrza. Tam rejestruje się pojadź z terenu b. powiatu krakowskiego. Ergo: mogliśmy od razu zarejestrować pojazd w „Polmozbycie”, ale straciliśmy dodatkową jedną dzień na objeżdżanie placówek, które ewentualnie zarejestrować by zechciały naszego maluszka.

jest to dodatkowa sprężyna doczepiona do automobilowych grabi, aby mocniej one waliły w łeb profanów. Obserwowałem w pewnym europejskim kraju obrzęd likwidacji szkody samochodowej. Przybyło dwóch eleganckich panów, wyrazito w imieniu firmy ubolewanie, pytało o zdrowie kierowcy. Następnie: zaproponowali gotowy wóz tej samej klasy po takim samym przebiegu, remontowany. Jeżeli właścicielowi nie odpowiada takie rozwiązanie, a chciałby remontować swój własny wóz — w porządku, będzie miał gotowy za dwa tygodnie. Na ten czas firma wypoczyje mu inne auto, aby nie był poszkodowany i nie pozostawał bez auta!

Wgląda to trochę na surrealistyczny film, jeżeli zechce nam się to zastawić z praktykami naszego ukochanego PZU, do którego w zeszłym roku dopłaciłem tysiąc złotych za wycieraczki a nie miałem się chodzić za biegiem — aby sporządził trzeci dodatkowy protokół.

O to przed dokonaniem rejestracji musiałem opłacić obowiązkowe ubezpieczenie na oc i auto casco. Jaka jest stawka roczna? 1700 złotych, więc ile ja płacę? 1700 złotych! A więc znouu sen. Przecież jest już połowa roku! „Połowa roku zaczyna się od 1 lipca, a na razie mamy 20 czerwca!” Więc za 10 dni moje ubezpieczenie ma wynieść 850 złotych. Po 85 złotych za 1 dzień! Przecież nawet międzynarodowe ubezpieczenie nie jest takie drogie! „Niestety, takie są przepisy” — powiadają nam. My dodajemy w duchu, że niezyciowe wyjątkowo i chowamy maluszka do szopy, gdzie stał będzie niezarejestrowany do dnia 1 lipca.

Po schowaniu go do szopy zapadamy w niespokojny sen. I słyszymy filutryny głosik Inczuczyny: „Wielki biały brat też nadepnął na grabie!”

Też, też. I to w dodatku ile razy!

KRONIKA DNIA

Podziękowanie za ofiarną pracę

Wczoraj odbyło się uroczyste spotkanie kierownictwa partyjnego i służbowego Komendy Krakowskiej MO z byłymi komendantami, zastępcami komendantów powiatowych i sekretarzami KZ PZPR i POP z tych rejonów, które w wyniku podziału administracyjnego zostały włączone do nowo utworzonych województw: nowosądeckiego, tarnowskiego, katowickiego, bielskiego i kieleckiego.

Gorące podziękowania za ofiarną i długoletnią pracę w dziedzinie zabezpieczenia ładu i porządku publicznego na terenie dawnego regionu krakowskiego, złożył uczestnikiem spotkania komendant KK MO p. Zbigniew Jabłoński.

Lato OHP 75

Wzorem lat ubiegłych Krakowska Komenda Ochotniczych Hufców Pracy przygotowuje akcję „Lato OHP 75”. W trakcie tegoż wakacyjnych wycieczek 13.500 młodzieży szkolnej i studenckiej z Krakowa oraz województw nowosądeckiego i tarnowskiego pracować będzie w tych dziedzinach gospodarki, które odznaczają szczególny brak robocizny, a więc: w państwowych gospodarstwach rolnych, w budownictwie, handlu, gastronomii, leśnictwie. Część hufców wyjeżdża w drodze wycieczek do innych regionów kraju, natomiast do naszych przyjeżdża młodzież z gdańskiego, koszalińskiego, szczecińskiego.

Krakowska Komenda OHP dysponuje jeszcze pewną ilością miejsc w hufcach dochodzących na terenie m. Krakowa. Chętni, którzy nie mają jeszcze sprecyzowanych wycieczek, proszą o skierowanie do Komendy OHP — Kraków al. Słowackiego 44, tel. 352-58.

(nat)

Symposium naukowe w Zakopanem

Instytut Maszyn i Sterowania Układów Elektroenergetycznych, Polskie Towarzystwo Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej wraz z krakowskim „Polskabel” — zorganizowały rozpoczynające się dziś w Zakopanem sympozjum poświęcone problemom pracy układów elektroizolacyjnych w urządzeniach elektrycznych. W sympozjum biorą udział przedstawiciele krakowskich uczelni wyższych i instytucji naukowych jak również przedstawiciele tych dziedzin przemysłu, gdzie technika izolacji elektrycznej ma szczególne znaczenie. W naradach biorą ponadto udział pracownicy naukowcy z Czechosłowacji i NRD.

Ograniczenie ruchu na drodze E-22a z Zabierzowa do Krakowa

Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Krakowie zawiadamia użytkowników drogi, że w związku z prowadzonymi robotami nawierzchniowymi na drodze E-22a Kraków-Katowice, na odcinku Zabierzów — Kraków wprowadza się ruch jednokierunkowy w okresie od 26 czerwca do 12 lipca, w godz. 6-20.

Objazd z Katowic do Krakowa odbywać się będzie przez Balice, Krzyspiny. Długość objazdu wynosi 10 km. Ruch z Krakowa do Katowic odbywać się będzie normalnie.

POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie małe okresami umiarkowane, miejscami przelotny deszcz lub burza. Rano zamglenia. Temperatura najwyższa dniami od 23 stopni w rejonach podgórskich do 30 st. na pozostałym obszarze. Najniższa nocą od 8 do 12 st. Wyseko w Tatrach od 14 st. dniami do 6 st. noca.

PROGNOZA NA NASTĘPNĄ NOC DOBE: Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami i burzami. Chłodniej. W CZERWCU NA TERMO-METRZE O GODZ. 13-TEJ: Szczecin 28, Gdańsk 24, Ustka 20, Olsztyn 22, Suwałki 18, Białystok 20, Warszawa 25, Poznań 25, Wrocław 26, Słoneczka 12, Kielce 25, Katowice 27, Bielsko 20, Kraków 27, Tarnów 29, Nowy Sącz 28, Karpowice 14, Lublin 27, Rzeszów 29.

SITUACJA BIOMET.: W rejonach lokalnych burz przejściowe objawy obniżonej sprawności działania i pogorszonego samopoczucia. Widzialność + warunki drogowe dobre.

WARSZAWA (PAP) Zespół naukowców z Zakładu Polityki Rolnej WSNP przy KC PZPR zakończył ponad 2-letnie badania nad ludnością dwuzawodową w Polsce. W ich wyniku opracowany został raport przedstawiający obecny stan, najważniejsze problemy oraz główne tendencje rozwoju grupy społecznej określanej popularnie mianem chłopobotników, a więc utrzymującej się z dwóch źródeł zarobkowania. Jak wykazały prowadzone już wcześniej badania, m. in. przez Instytut Ekonomiki Rolnej, i obecnie — jest to grupa dość liczna: stanowi bowiem dziś w naszym kraju trzecią część ogółu klasy robotniczej.

Z informacji kierownika Zakładu Polityki Rolnej WSNP prof. Konrada Bajana udzielonej dziennikarzowi PAP wynika, że zakończone ostatnio przez za-

W Budapeszcie rozpoczęła obrady XXIX sesja RWPG

(CIAG DALSZY ZE STR. 1)

dania przewodniczącego komitetu RWPG d/s współpracy w dziedzinie planowania, przewodniczącego radzieckiego Gosplanu, Nikolaja Bajakowa. Przedstawił on program dalszych, wspólnych przedsięwzięć integracyjnych krajów członkowskich.

Popołudniową część obrad wypełniła dyskusja „nad wytycznymi sprawozdawczymi o działalności rady i jej organów w ciągu ostatniego roku oraz nad planem dalszych wspólnych przedsięwzięć integracyjnych krajów członkowskich. Wyprzedzali się szefowie poszczególnych delegacji — premierzy rządów krajów członkowskich. Jako pierwszy głowę zabrał premier ZSRR, A. Aleksiej Kossygin. Wystąpił również przewodniczący delegacji polskiej — Piotr Jaroszewicz.

Na wstępie premier Piotr Jaroszewicz podkreślił, że rozwój obrotów handlu zagranicznego między naszymi krajami w bieżącym 5-letnim i wyniki dotychczasowych prac nad koordynacją planów gospodarczych krajów RWPG na lata 1976-80, dają świadectwo pozytywnym zmianom zachodzącym stopniowo we wzajemnych powiązaniach gospodarczych na drodze do socjalistycznej integracji.

Perspektywnie podejście do rozwoju współpracy jest szczególnie ważne w odniesieniu do problematyki surowcowo-paliwowej. Nasza socjalistyczna, planowa ekonomika i planowy rozwój współpracy krajów RWPG — w konfrontacji z trudnościami na Zachodzie — wykazują dobitnie swoją wyższość.

Sytuacja Polski jest w tym względzie szczególnie trudna — powiedział premier. Mimo iż od szeregu lat wydatkujemy

stałe rosnące środki na prace geologiczno-poszukiwawcze, nasze wyniki w tej dziedzinie nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Nastawiamy się na pokrywanie podstawowych potrzeb paliwowo-energetycznych z własnych źródeł. Rozwijamy i będziemy nadal rozwijać wydobycie paliw twardych. Mamy stosunkowo bogate zasoby węgla energetycznego.

W celu polepszenia sytuacji paliwowo-energetycznej w kraju dzisiaj oraz w bliższej i dalszej perspektywie, realizujemy program oszczędności paliw, zwłaszcza zaś produktów naftowych i gazu ziemnego.

W poszukiwaniu źródeł i możliwości pokrycia rosnącego zapotrzebowania na surowce paliwowo-energetyczne będziemy aktywnie uczestniczyć w przygotowywanym przez RWPG programie współpracy w tej dziedzinie. W miarę posiadanych zasobów i środków będziemy wnieśli swój wkład. Będziemy realizować wszystkie podstawowe kierunki współdziałania, w tym również zmierzające do stopniowego tworzenia jednolitego systemu elektroenergetycznego europejskich krajów RWPG.

Nawiązując do wystąpienia premiera A. Kossygina, P. Jaroszewicz podkreślił, że jego treść zawiera bogaty program współpracy w nadchodzącym okresie, zwraca uwagę na najważniejsze problemy, od których rozwiązania zależy w znacznym stopniu nasz rozwój gospodarczy naszych krajów. Dotyczy ono bowiem między innymi problemów paliwowo-energetycznych i perspektyw współpracy w tej dziedzinie. Wnioski te powinniśmy wnikliwie rozpatrzyć i podjąć ich realizację.

W swoim wystąpieniu premier Jaroszewicz poruszył również problemy związane z doskonałymi ekonomiami mechanizmów współpracy — wzajemnych stosunków walutowo-finansowych, kredytowych i cenowych. Przypomniał, że ostatnio ustanowiono nową zasadę ustalania cen na towary handlu zagranicznego w obrotach między krajami RWPG. Nowe ceny będą nadal sprzyjały rozwojowi wzajemnie korzystnych stosunków gospodarczych między krajami RWPG.

Na zakończenie przewodniczący delegacji polskiej podkreślił, że ogólny bilans realizacji kompleksowego programu socjalistycznej integracji gospodarczej uznajemy za zadowalający.

Dażymy zdecydowanie do umocnienia i poszerzenia współpracy gospodarczej z krajami RWPG, doskonałania jej form organizacyjnych. Jesteśmy pełni — zakończył premier — że krocząc po drodze integracji będziemy osiągać dalsze sukcesy. Ich rekwizitem jest jedność ideowa-polityczna i obronna naszych krajów, rosnący potencjał gospodarczy wspólnoty socjalistycznej, a przede wszystkim rola w niej Związku Radzieckiego, którego wkład w dzieło współpracy był i pozostanie decydującym czynnikiem powodzenia naszych zamierzeń integracyjnych.

PZPR i rząd PRL świadomie też kardynalnej prawdy, we wszystkich sferach działalności zmierzających do umocnienia socjalistycznej państwowości Polski i jej rozwoju gospodarczego traktują niezmienne współpracę z socjalistycznymi krajami RWPG jako podstawowy warunek powodzenia w budownictwie socjalizmu.

Wizyta prezydenta Francji w Polsce obdłta się tu bardzo silnym, wielokrotnym echem. Przeciwni Francuzi nie pamiągają, by taka ilość informacji, komentarzy, zdjęć, filmów, rozmaitych imprez zorganizowanych z tej okazji, miała miejsce w związku z jakakolwiek wizytą. O Polsce i sprawach Polaków zaczęto szeroko mówić od 10 czerwca, to znaczy od dnia, w którym Giscard d'Estaing położył kamień węgielny pod pomnik, który stanie na Placu Warszawy w Paryżu, upamiętniając wkład tysięcznych rzesz Polaków, poległych za wolność Francji w czasie II wojny światowej.

20 czerwca szef Republiki Francuskiej powrócił do Paryża, a jeszcze poniedziałkowa prasa z dnia 23 czerwca, i to zarówno codzienna, jak i tygodniowa, przyniosła spory pakiet materiałów włączyjących się z rozmowami polsko-francuskimi w Warszawie.

Aktywny był również udział radia i telewizji francuskiej, które poza codziennymi informacjami dziennikami nadawały

Polska była tematem dnia

(Korespondencja z Paryża)

w tym czasie wiele pozycji publicystycznych i artystycznych.

Dzięki udziałowi kierownictwa francuskiego radia z jej przewodniczącą panią Jacqueline Baudrier, odbyła się w gmachu radia i telewizji francuskiej przy Avenue Kennedy w dniach od 12 czerwca do 4 lipca wielka kiermasz polski. Przed gmachem obok flagi francuskiej powiewała biało-czerwony sztandar Polski. W oknach obryzmie plakaty z napisem „Polski kiermasz”. Dzięki tej imprezie orż w wielu audycjach i programach telewizyjnym przeciwni mieszkaniec Francji mógł sobie uzmystowić, jaka jest dzisiaj ta Polska, którą odwiedził Giscard d'Estaing.

Prasa francuska wiele miejsca poświęciła porozumieniu podpisanemu w Warszawie, „Les Echos” podsumowując w swym komentarzu rezultaty czterodniowej wizyty prezydenta w Polsce przypomina, że już obecnie realizuje się we Francji zamówienia inwestycyjne. Podkreśla się, że wymiana handlowa ma wzrosnąć trzykrotnie w ciągu najbliższych 5 lat.

Oswiadczenie Valerego Giscarda d'Estaing, który stwierdził, że poszerzona współpraca między Francją i Polską stanie się przykładem nowych stosunków partnerskich, opublikowane zostało przez całą prasę. Niektóre gazety, jak na przykład „L'Express” wybiły słowo E. Gierka na temat silnych związków łączących Polskę ze Związkiem Radzieckim i krajami socjalistycznymi. Podkreślano w związku z tym, że sojusze Polski i Francji ze swymi partnerami nie stanowią przeszkody w doskonałej współpracy bilateralnej.

TOMIRA LIPiNSKA

Letnia sesja Komitetu Rozbrojeniowego

GENEWA (PAP) 24 bm. rozpoczęła obrady letnia sesja Komitetu Rozbrojeniowego, która do końca sierpnia br. sfinalizuje swoje teoretyczne prace i przedłoży sprawozdanie najbliższej, 30 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

W obradach komitetu, będącym głównym forum negocjacyjnym w sprawach kontroli i rozbrojenia w skali światowej, biorą udział przedstawiciele 30 państw, w tym delegacja Polska.

Na porządku obrad znajduje się wiele nowych propozycji, zgłoszonych zwłaszcza przez ZSRR i inne kraje socjalistyczne.

Od dziś w Opolu króluje polska piosenka

25 bm. zaczyna się w Opolu 15 Krajowy Festiwal Piosenki. Przez 5 dni i nocy będzie ona rozbrzmiewać na amfiteatrze i w nowym gmachu Teatru im. Jana Kochanowskiego. Przybędzie 140 krajowych i zagranicznych dziennikarzy oraz 110 obserwatorów, reprezentujących przedsiębiorstwa rozrywkowe. Imprezę otworzy koncert p. „Przebojny sezon” złożony z utworów napisanych i nagranych w okresie między ubiegłym a obecnym festiwalem. W czwartek główny punkt programu to koncert „Pierwszy raz w Opolu i Danuta Rinn”. Wystąpi w nim ok. 15 debiutantów, wyłonionych na konkursowych imprezach piosenkarskich.

Głównym reżyserem festiwalu jest Olga Lipińska. Piosenkarzom towarzyszyć będą orkiestra Radia i TV „Studio S” i z udziałem kwintetu smyczkowego Filharmonii Opolskiej i big beatu „T. N. T.”. Jury przewodniczy Stanisław Dygat. Obok dotychczasowych nagród przyznane zostanie po raz pierwszy ufundowana przez CRZZ — nagroda za interpretację w koncercie debiutów.

Wolne miejsca w wyższych szkołach oficerskich

(Inf. wł.) Dla młodych ludzi, którzy nie dostali się jeszcze na wyższe uczelnie, otwiera się dodatkowa szansa, bowiem Ministerstwo Obrony Narodowej przedłużyło okres przyjęć kandydatów do niektórych wyższych szkół oficerskich. Wolne miejsca są jeszcze w następujących wyższych szkołach oficerskich: Wojsk Radiotechnicznych w Jeleniej Górze, Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu, Wojsk Rakietowych i Artylerii w Toruniu, Obrony Przeciwiolniczej w Koszalinie, Łączności w Zegrzu, Lotniczej w Dębnie.

Szaby wojskowe działające na terenie dzielnic i b. powiatów przyjmują podania do 15 sierpnia br. oraz udzielają wszelkich informacji w tym zakresie. Egzamin wstępny odbywać się będą 1 września. Prawo przyjęcia bez egzaminu przysługujące laureatom konkursów i olimpiad, najlepszym absolwentom szkół średnich oraz tym wszystkim, którzy zostali skierowani na studia na mocy uchwały Rady Pedagogicznej. (ep)

Wolne miejsca w wyższych szkołach oficerskich

(Inf. wł.) Dla młodych ludzi, którzy nie dostali się jeszcze na wyższe uczelnie, otwiera się dodatkowa szansa, bowiem Ministerstwo Obrony Narodowej przedłużyło okres przyjęć kandydatów do niektórych wyższych szkół oficerskich. Wolne miejsca są jeszcze w następujących wyższych szkołach oficerskich: Wojsk Radiotechnicznych w Jeleniej Górze, Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu, Wojsk Rakietowych i Artylerii w Toruniu, Obrony Przeciwiolniczej w Koszalinie, Łączności w Zegrzu, Lotniczej w Dębnie.

PP „DOM KSIĄŻKI” ZAWIADAMIA, że w związku z zakończeniem Serii B 11 Loterii Książkowej, termin realizacji wygranych losów tej loterii mija z dniem 10 lipca 1975 r.

REDAKTOR Antoni Wasilewski członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, odznaczony Medalem „25 lat pracy w dziennikarstwie PRL” i Odznaką „30 lat pracy w dziennikarstwie PRL” w. 17. II. 1905 r., zmarł 18 czerwca 1975 r. Cześć Jego pamięci! ZARZĄD ODDZIAŁU SDP W KRAKOWIE

SPORT • SPORT • SPORT •

Dzisiaj początek rozgrywek o awans do II ligi

Piłkarze Cracovii i Unii Tarnów przed wielką szansą

Dzisiaj 24 drużyny rozpoczną rozgrywki eliminacyjne o wejście do II ligi. Wśród nich są mistrzowie dwóch grup krakowskiej ligi okręgowej — Cracovia i Unia Tarnów.

Jak przedstawiają się ich szanse?

Cracovia zdobyła bezapelacyjnie mistrzostwo grupy I z przewagą aż 14 punktów nad drugim zespołem. Cały sportowy Kraków oczekuje na awans tej drużyny do II ligi. Pierwszy mecz Cracovia — Lublinianka zgromadzi chyba rekordową liczbę widzów. Przez dwa tygodnie w dniach 2-15 czerwca br. piłkarze Cracovii przebywali na obcozemi w Zakopanem, gdzie pracowali głównie nad poprawieniem szybkości i wytrzymałości. Obecnie „biało-czerwoni” przebywają w Myślenicach, skąd będą wyjeżdżali na mecze o awans.

Dzisiejszy przeciwnik Cracovii — Lublinianka jest groźnym rywalem, przed rokiem opuściła

awans. Wśród kobiet tytułu mistrzowskiego, wywalzonego w Grenoble, broni Amerykanka Linda Meyers. Wśród mężczyzn nie wystąpi mistrz świata Wiktor Sidoruk (ZSRR), będący trenerem reprezentacji. W przewidywaniach przedstawionych za faworytów uważani są Amerykanin Darrel Pace i Szwedka Lena Sjöholm. Przed kilkoma tygodniami zawodniczka ta uzyskała rekordowy wynik 1249 pkt.

Polska reprezentacja startowała będzie w następującym składzie: Marja Paloczka, Grażyna Pękalska, Irena Szydłowska, Bogumiła Bielas, Wojciech Szymczak, Wojciech Kwiatkowski. Trenerem zespołu kobiecego jest Marian Pęk, a męskiego Zbigniew Traskomala.

Polscy kucyki przygotowali się do mistrzostw pod Giewontem. Nie bez powodu wybrano właśnie Zakopane na miejsce zgrupowania, panują tu bowiem podobne warunki atmosferyczne jak w Interlagen. W szwajcarskiej miejscowości wieją dość silne wiatry, umiejętność przystosowania się do takich warunków może mieć duże znaczenie. Nie więc dziwnego, że kadra polskich kucyków trenowała w Zakopanem nawet wtedy, gdy wiał halny.

Nasi zawodnicy są dobrze przygotowani do mistrzostw. Liczyli się, wrócić z Interlagen z medalami. (TG)

Mistrzostwa świata w łucznicztwie rozpoczęte

Wczoraj w szwajcarskiej miejscowości Interlagen nastąpiło uroczyste otwarcie XXVIII Lucezniczych Mistrzostw Świata. Podczas otwarcia ponad 240 zawodniczek i zawodników z 39 państw powitała Amerykanka — Ingrid Frith — prezydent FITA.

Przed południem odbył się trening ekip oraz kontrola sprzętu. Polska drużyna trenowała przez cztery godziny. Głównym celem było wyregulowanie celowników. Dobrze spisywał się Michał Szymczak.

Wśród kobiet tytułu mistrzowskiego, wywalzonego w Grenoble, broni Amerykanka Linda Meyers. Wśród mężczyzn nie wystąpi mistrz świata Wiktor Sidoruk (ZSRR), będący trenerem reprezentacji. W przewidywaniach przedstawionych za faworytów uważani są Amerykanin Darrel Pace i Szwedka Lena Sjöholm. Przed kilkoma tygodniami zawodniczka ta uzyskała rekordowy wynik 1249 pkt.

Kajakarze górscy walczą o tytuły mistrzów świata

Na Radice, w pobliżu Skopje, rozpoczęły się wczoraj IX Mistrzostwa Świata w kajakarstwie górskim. W zawodach bierze udział 180 zawodniczek i zawodników z 19 krajów. W pierwszym dniu odbyły się cztery konkurencje. Reprezentanci Polski nie startowali.

Oto wyniki: mężczyźni — k-1 (10.000 m) — 1. J. Burny (Belgia) 27.00,75, 2. M. Madignier (Francja) 27.13,13.

C-2: 1. Schindler-Ploeh (RFN) 30.33,06, 2. Lefauconnier - Lefanoon (Francja) 30.44,48.

C-1: 1. L. Verger (Francja) 33.03,49, 2. J. Schumacher (RFN) 33.41,29.

Kobiety k-1: 1. G. Grothaus (RFN) 11.58,31, 2. F. Goodwin (W. Bryt.) 12.02,80.

Piłkarze „Nadwiślanu” powrócili do „A” klasy

Niedawno pisaliśmy o zaśluzonym dla krakowskiego sportu — Spółdzielcu Klubie Sportowym „Nadwiślan”, nazywanym nie bez racji „kuznią talentów”. Wychował on wielu znakomitych piłkarzy, jak: bracl Kollarczyków, Bartyzela, Jezierkiego, Kohuta, Szurkara, Machowskiego, Sykta, Hausnera i wielu innych.

W ostatnich latach sekcja piłki nożnej Nadwiślanu przeżywała wyraźny kryzys. Piłkarze tego jednego klubu w dawnej dzielnicy Stare Miasto przez kilka ostatnich sezonów występowały w krakowskiej „B” klasie.

W bieżącym roku piłkarze Nadwiślanu, których kierownikiem jest zastępczy działacz — Jan Kekuś, zajęli pierwsze miejsce w tabeli „B” klasy i od jesieni występować będą w szeregach „A” klasy.

Serdecznie gratulujemy i życzymy, by Nadwiślan powrócił do dawnej świetności. (m)

Spartakiada Kolonijna Miasta Krakowa

Pierwszą imprezą dla dzieci i młodzieży kolonijnej przebywającej w Krakowie była Spartakiada zorganizowana przez Krakowski Szkolny Ośrodek Sportowy. Uczestniczyło w niej ponad 1000 młodzieży.

W punktacji zespołowej zwyciężyła kolonia WZSP Gdów przed PGR Jawor i PGR Braniewo.

Lajkonik

W grze 942 „Lajkonika” z dnia 22 czerwca 1975 roku stwierdzono: w I-szym losowaniu: 16 wygranych z 4 trafieniami po 1.592 zł; 500 wygranych z 3 traf. po 53 zł; 7.391 wygranych z 2 trafieniami po 5 zł.

1 wygrana z 4 trafieniami z dodatkową 20.000 zł; 27 wygranych z 3 traf. z dodatkową po 153 zł, 605 wygranych z 2 trafieniami z dodatkową po 20 zł.

W II-gim losowaniu: 11 wygranych z 4 trafieniami po 2.132 zł; 413 wygranych z 3 trafieniami po 48 zł; 6.004 wygrane z 2 trafieniami po 5 zł.

2 wygrane z 4 trafieniami z dodatkową po 20.000 zł; 9 wygranych z 3 traf. z dodatkową po 149 zł; 367 wygranych z 2 trafieniami z dodatkiem po 20 zł.

Ponadto: 1 premia pieniężna o 2.000 zł, na 4-ro cyfrową koncówkę bandedoli kuponu o 10 zł (0340); 19 premii pieniężnych po 500 zł na 3-cyfrową koncówkę bandedoli kuponu o 20 zł. (867).

Tenis stołowy TKKF Po 12 turniejach rekreacyjnych organizowanych przez TKKF Krowdrza — stawce 48 zawodników przewoza w kolejności: Szopa, Gajewski, Graff, Pirzański, Jamrozik i Trojnowski.

W kilku wierszach Wczoraj na kortach Wimbledonu kontynuowano gry eliminacyjne międzynarodowych tenisowych mistrzostw Anglii. Jedynym reprezentantem Polski — Wojciech Fibak przegrał po niezwykle dramatycznej walce z Hindusem — Jaideepem Mukherją 6:4, 5:7, 7:9, 4:6.

Barażowy mecz o porostanie w II lidze Sparta Zabrze — Radomiak odbędzie się 2 lipca br. w Piotrkowie Trybunalskim.

Chlebem i solą powitał Kraków uczestników kijowskiego Pociągu Przyjaźni

(CIAG DALSZY ZE STR. 1)

ZSRR w Krakowie Iwan Korcma. W czasie spotkania omówiono dalsze przedsięwzięcia dla umocnienia tradycyjnych więzów przyjaźni Krakowa z Kijowem. I tak niedługo zostaną podpisane umowy o współpracy między poszczególnymi dzielnicami Krakowa i Kijowa. W dalszym ciągu rozwijać będą ściśle swą współpracą związki twórcze bratnich miast.

W godzinach popołudniowych dnia wczorajszego delegacja kijowska przebywała w Krakowskiej Fabryce Kabil „Polskabel”, gdzie zwiedzila wydział produkcyjny i spotkała się z aktywnym robotniczym.

Największa POP w Starym Sączu

(CIAG DALSZY ZE STR. 1) środki transportu, brak należytego zaplecza technicznego — załoga ma duże osiągnięcia w realizacji zadań gospodarczych. Np. plan wywozu drewna za rok ub. zrealizowano w 115 proc., przewożonych materiałów budowlanych aż w 153 proc., a planowane wykorzystanie sprzętu ciężkiego zostało wykonane w 110 proc. Duża w tym zasługa własnie organizacji partyjnej, która wśród załogi pełni prawdziwie inspiratorską rolę. Z inicjatywy POP zobowiązania produkcyjne I kwartału br. wykonano ze znaczną nadwyżką. Na planowane 185 tys. metrów sześć. wywozu drewna zadano do wykonania w wysokości 202 tys. metrów sześć. co dało w przeliczeniu na złotówki 1.600 tys. zł.

Osiągnięcia tego przedsiębiorstwa to wynik zaangażowania i solidnej pracy ludzi, zarówno członków PZPR jak i bezpartyjnych takich jak: Wincenty Filipowicz, Edward Sitar, Władysław Siwiak, Władysław Wnęk, Czesław Burdył, Stanisław Włodarz, Władysław Rusnak.

W ostatnich dniach towarzyszą z OTL wręczono nowe legitymacje partyjne stanowiące wyraz uznania za ich postawę i pracę. (krę)

I plenum WRZZ

(CIAG DALSZY ZE STR. 1)

znano dążeniem do systematycznej poprawy warunków socjalno-bytowych. Nie ograniczają się one wyłącznie do działalności na terenie zakładu pracy. Była mowa o podejmowaniu budowy żłobków i przedszkoli a także o organizacji wypoczynku w miejscu zamieszkania. Związki zawodowe czynnie włączają się będą w realizację zadań produkcyjnych. Środkiem będzie tu wyzwalanie wszelkich inicjatyw zmierzających do szerokiego wykorzystania istniejących możliwości poprzez organizowanie współzawodnictwa pracy, stymulowanie racjonalizacji i postępu technicznego.

Powołano Radę liczącą 57 osób. Na jej czele stoi 11-osobowe Prezydium. Jego przewodniczącym wybrany został Tadeusz Gruszecki, sekretarzami zaś zostali Jadwiga Jarosz i Roman Duszyński. (tor)

Plenarne posiedzenie RW FSZMP

Organizacje młodzieżowe województwa tarnowskiego zwołują 85 tysięcy osób działających w 2 tysiącach podstawowych ogniw organizacyjnych. Ambicją działaczy młodzieżowych województwa tarnowskiego jest stworzenie modelu działania który zarówno programem jak i formami pracy zasługivalby na miano wzorcowego. Podstawową rolę w realizacji zadań programowych grąć będą kółka terenowe. Tam powinno następować wyzwalanie inicjatyw, stamtąd także powinien rekrutować się aktywny.

Naczelnymi zadaniami organizacji młodzieżowych stają się aktualnie — akcja letnia oraz zima. Przy sprzeczności z nimi powinno zabraknąć przedstawicieli żadnej organizacji.

Przewodniczącym Rady Wojewódzkiej FSZMP został Władysław Plewniak, jego zastępcami Zenon Kwiol, Józef Dudek i Jerzy Pajdo komendant tarnowskiej chorągwi ZHP. Na stanowisko sekretarza Rady powołano Zdzisława Bryga. (tor)

Ludność dwuzawodowa w Polsce

WARSZAWA (PAP) Zespół naukowców z Zakładu Polityki Rolnej WSNP przy KC PZPR zakończył ponad 2-letnie badania nad ludnością dwuzawodową w Polsce. W ich wyniku opracowany został raport przedstawiający obecny stan, najważniejsze problemy oraz główne tendencje rozwoju grupy społecznej określanej popularnie mianem chłopobotników, a więc utrzymującej się z dwóch źródeł zarobkowania. Jak wykazały prowadzone już wcześniej badania, m. in. przez Instytut Ekonomiki Rolnej, i obecnie — jest to grupa dość liczna: stanowi bowiem dziś w naszym kraju trzecią część ogółu klasy robotniczej.

Z informacji kierownika Zakładu Polityki Rolnej WSNP prof. Konrada Bajana udzielonej dziennikarzowi PAP wynika, że zakończone ostatnio przez za-

REKTORAT AKADEMII GÓRNICZO-HUTNICZEJ im. STANISŁAWA STASZICA w KRAKOWIE

podaje do wiadomości kandydatów zdających egzamin wstępny na I rok studiów dziennych na rok akademicki 1975/76 następujące informacje:

- egzamin pisemny z matematyki odbędzie się w dniu 2 lipca br., o godz. 8, dla wydziałów: Elektrotechniki, Geologiczno-Poszukiwawczego, Inżynierii Materiałowej i Ceramiki, Maszyn Górnictwa i Hutnictwa oraz Technologii i Mechanizacji Odlewnictwa. o godz. 15 dla pozostałych wydziałów

Wojskowo-Cywilny Klub Sportowy „Dunajec” w Nowym Sączu, ul. Kościuski 1 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO sprzedaje:

samochód ciężarowy marki Star-25, o ładowności 4 tony, nr rejestracyjny KE 33-07. Cena wywoławcza wynosi 42.500 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 10 lipca 1975 roku, o godzinie 10, w lokalu Klubu WCKS „Dunajec” przy ul. Kościuski 1.

Miejskie Pralnie — Przedsiębiorstwo PT — Kraków-Nowa Huta, os. Krzesławice 187, ul. Kornela Makuszyńskiego — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje:

samochód dostawczy marki ŻUK A-03, rok produkcji 1965, nr silnika 20-187813, nr podwozia 036874, ogólny stopień zużycia 78 proc. Cena wywoławcza wynosi 27.280 zł.

CO, GDZIE, KIEDY? ŚRODA, 25 CZERWCA Wilhelma. CZESŁAWA DUDEK naJdroższa Zona i Matka. Pogrzeb odbędzie się w środę, 25 czerwca, o godzinie 14, na cmentarzu wojskowym w Krakowie — o czym zawiadamiają, pogrążeni w głębokim żalu MAZ i SYNOWIE

CO, GDZIE, KIEDY? ŚRODA, 25 CZERWCA Wilhelma. SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1): Henryk Ibsen: Peer Gynt — 19.15, STARY (Jagiellońska 1): St. Wyspiański: Wywołanie — 19.15, KARMELITA (Boh. Stalingradu 21): P. Landowscy: Pokój na godziny — 19.15, BAGATELA (Karmelicka 6): Jerzy Jesionowski: Odnowienie — 19.30, LUDOWY (os. Teatrna 34): Tadeusz Wiśniewski: Och, jak piękny jest świat — 19.15, MUZYCZNY (Lubicz 48) i Leo Fall: Wola Stambułu — 19.15, GROTESKA (Skarbowska 3): Kazimierz Barnas: Ptak — nie-ptak — 10, KABARET pod Budą (Ział 10): Uważaj, Sławek, uważaj! — 19.21, SOLSKI (Tarnów, Mickiewicza 4): M. Kowca: O straszliwym smoku — 11 (scena duża), Clifford Odets: Złoty chłopak — 18 (scena objazdowa — Chrzanów), TARNÓW, Krakowska 30: Salon Gier Sportowych i Zrehabilitacyjnych (9-21), ZAKOPANE, Jagiellońska 7: Salon Gier Sportowych i Zrehabilitacyjnych (10-21)

TEATRY. SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1): Henryk Ibsen: Peer Gynt — 19.15, STARY (Jagiellońska 1): St. Wyspiański: Wywołanie — 19.15, KARMELITA (Boh. Stalingradu 21): P. Landowscy: Pokój na godziny — 19.15, BAGATELA (Karmelicka 6): Jerzy Jesionowski: Odnowienie — 19.30, LUDOWY (os. Teatrna 34): Tadeusz Wiśniewski: Och, jak piękny jest świat — 19.15, MUZYCZNY (Lubicz 48) i Leo Fall: Wola Stambułu — 19.15, GROTESKA (Skarbowska 3): Kazimierz Barnas: Ptak — nie-ptak — 10, KABARET pod Budą (Ział 10): Uważaj, Sławek, uważaj! — 19.21, SOLSKI (Tarnów, Mickiewicza 4): M. Kowca: O straszliwym smoku — 11 (scena duża), Clifford Odets: Złoty chłopak — 18 (scena objazdowa — Chrzanów), TARNÓW, Krakowska 30: Salon Gier Sportowych i Zrehabilitacyjnych (9-21), ZAKOPANE, Jagiellońska 7: Salon Gier Sportowych i Zrehabilitacyjnych (10-21)

RADIO. PROGRAM I. 14.00 Tańce lud. różnych narod. 14.30 Sport do zdrowia. 14.35 Rytm. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Wioskie piosenki. 15.35 Operetka — jej twórcą i wykon. 15.50 Wład. — Tu druga zmiana. 16.11 Prolog. do Listy Przeb. 16.30 Aktualna. Kultur. 16.35 Gra Ork. Pr. 1 TV w Katowicach pod dykt. J. Miliana. 17.00 Radiokurier — aud. inf. Studia M. 17.00 Kompoz. tryd. 18.00 Muzyk. i aktualn. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeb. non stop. 19.00 Wład. 19.15 Gwiazdy 7-miu. 19.15. 19.45 Rytm. 19.50. 20.00 Wład. 20.05 Naukowcy. 20.10. 20.20 Fonoosw. 20.47 Kron. sport. i kom. Tot. Sport. 21.00 Wład. 21.05 Filozofia człowieka — Franc. Oświecenie — aud. z udz. doc. dr T. Puźnińskiego i doc. dr J. Jakubowskiej. 21.10. 21.15. 21.20. 21.25. 21.30. 21.35. 21.40. 21.45. 21.50. 21.55. 22.00. 22.05. 22.10. 22.15. 22.20. 22.25. 22.30. 22.35. 22.40. 22.45. 22.50. 22.55. 23.00. 23.05. 23.10. 23.15. 23.20. 23.25. 23.30. 23.35. 23.40. 23.45. 23.50. 23.55. 24.00. 24.05. 24.10. 24.15. 24.20. 24.25. 24.30. 24.35. 24.40. 24.45. 24.50. 24.55. 25.00. 25.05. 25.10. 25.15. 25.20. 25.25. 25.30. 25.35. 25.40. 25.45. 25.50. 25.55. 26.00. 26.05. 26.10. 26.15. 26.20. 26.25. 26.30. 26.35. 26.40. 26.45. 26.50. 26.55. 27.00. 27.05. 27.10. 27.15. 27.20. 27.25. 27.30. 27.35. 27.40. 27.45. 27.50. 27.55. 28.00. 28.05. 28.10. 28.15. 28.20. 28.25. 28.30. 28.35. 28.40. 28.45. 28.50. 28.55. 29.00. 29.05. 29.10. 29.15. 29.20. 29.25. 29.30. 29.35. 29.40. 29.45. 29.50. 29.55. 30.00. 30.05. 30.10. 30.15. 30.20. 30.25. 30.30. 30.35. 30.40. 30.45. 30.50. 30.55. 31.00. 31.05. 31.10. 31.15. 31.20. 31.25. 31.30. 31.35. 31.40. 31.45. 31.50. 31.55. 32.00. 32.05. 32.10. 32.15. 32.20. 32.25. 32.30. 32.35. 32.40. 32.45. 32.50. 32.55. 33.00. 33.05. 33.10. 33.15. 33.20. 33.25. 33.30. 33.35. 33.40. 33.45. 33.50. 33.55. 34.00. 34.05. 34.10. 34.15. 34.20. 34.25. 34.30. 34.35. 34.40. 34.45. 34.50. 34.55. 35.00. 35.05. 35.10. 35.15. 35.20. 35.25. 35.30. 35.35. 35.40. 35.45. 35.50. 35.55. 36.00. 36.05. 36.10. 36.15. 36.20. 36.25. 36.30. 36.35. 36.40. 36.45. 36.50. 36.55. 37.00. 37.05. 37.10. 37.15. 37.20. 37.25. 37.30. 37.35. 37.40. 37.45. 37.50. 37.55. 38.00. 38.05. 38.10. 38.15. 38.20. 38.25. 38.30. 38.35. 38.40. 38.45. 38.50. 38.55. 39.00. 39.05. 39.10. 39.15. 39.20. 39.25. 39.30. 39.35. 39.40. 39.45. 39.50. 39.55. 40.00. 40.05. 40.10. 40.15. 40.20. 40.25. 40.30. 40.35. 40.40. 40.45. 40.50. 40.55. 41.00. 41.05. 41.10. 41.15. 41.20. 41.25. 41.30. 41.35. 41.40. 41.45. 41.50. 41.55. 42.00. 42.05. 42.10. 42.15. 42.20. 42.25. 42.30. 42.35. 42.40. 42.45. 42.50. 42.55. 43.00. 43.05. 43.10. 43.15. 43.20. 43.25. 43.30. 43.35. 43.40. 43.45. 43.50. 43.55. 44.00. 44.05. 44.10. 44.15. 44.20. 44.25. 44.30. 44.35. 44.40. 44.45. 44.50. 44.55. 45.00. 45.05. 45.10. 45.15. 45.20. 45.25. 45.30. 45.35. 45.40. 45.45. 45.50. 45.55. 46.00. 46.05. 46.10. 46.15. 46.20. 46.25. 46.30. 46.35. 46.40. 46.45. 46.50. 46.55. 47.00. 47.05. 47.10. 47.15. 47.20. 47.25. 47.30. 47.35. 47.40. 47.45. 47.50. 47.55. 48.00. 48.05. 48.10. 48.15. 48.20. 48.25. 48.30. 48.35. 48.40. 48.45. 48.50. 48.55. 49.00. 49.05. 49.10. 49.15. 49.20. 49.25. 49.30. 49.35. 49.40. 49.45. 49.50. 49.55. 50.00. 50.05. 50.10. 50.15. 50.20. 50.25. 50.30. 50.35. 50.40. 50.45. 50.50. 50.55. 51.00. 51.05. 51.10. 51.15. 51.20. 51.25. 51.30. 51.35. 51.40. 51.45. 51.50. 51.55. 52.00. 52.05. 52.10. 52.15. 52.20. 52.25. 52.30. 52.35. 52.40. 52.45. 52.50. 52.55. 53.00. 53.05. 53.10. 53.15. 53.20. 53.25. 53.30. 53.35. 53.40. 53.45. 53.50. 53.55. 54.00. 54.05. 54.10. 54.15. 54.20. 54.25. 54.30. 54.35. 54.40. 54.45. 54.50. 54.55. 55.00. 55.05. 55.10. 55.15. 55.20. 55.25. 55.30. 55.35. 55.40. 55.45. 55.50. 55.55. 56.00. 56.05. 56.10. 56.15. 56.20. 56.25. 56.30. 56.35. 56.40. 56.45. 56.50. 56.55. 57.00. 57.05. 57.10. 57.15. 57.20. 57.25. 57.30. 57.35. 57.40. 57.45. 57.50. 57.55. 58.00. 58.05. 58.10. 58.15. 58.20. 58.25. 58.30. 58.35. 58.40. 58.45. 58.50. 58.55. 59.00. 59.05. 59.10. 59.15. 59.20. 59.25. 59.30. 59.35. 59.40. 59.45. 59.50. 59.55. 60.00. 60.05. 60.10. 60.15. 60.20. 60.25. 60.30. 60.35. 60.40. 60.45. 60.50. 60.55. 61.00. 61.05. 61.10. 61.15. 61.20. 61.25. 61.30. 61.35. 61.40. 61.45. 61.50. 61.55. 62.00. 62.05. 62.10. 62.15. 62.20. 62.25. 62.30. 62.35. 62.40. 62.45. 62.50. 62.55. 63.00. 63.05. 63.10. 63.15. 63.20. 63.25. 63.30. 63.35. 63.40. 63.45. 63.50. 63.55. 64.00. 64.05. 64.10. 64.15. 64.20. 64.25. 64.30. 64.35. 64.40. 64.45. 64.50. 64.55. 65.00. 65.05. 65.10. 65.15. 65.20. 65.25. 65.30. 65.35. 65.40. 65.45. 65.50. 65.55. 66.00. 66.05. 66.10. 66.15. 66.20. 66.25. 66.30. 66.35. 66.40. 66.45. 66.50. 66.55. 67.00. 67.05. 67.10. 67.15. 67.20. 67.25. 67.30. 67.35. 67.40. 67.45. 67.50. 67.55. 68.00. 68.05. 68.10. 68.15. 68.20. 68.25. 68.30. 68.35. 68.40. 68.45. 68.50. 68.55. 69.00. 69.05. 69.10. 69.15. 69.20. 69.25. 69.30. 69.35. 69.40. 69.45. 69.50. 69.55. 70.00. 70.05. 70.10. 70.15. 70.20. 70.25. 70.30. 70.35. 70.40. 70.45. 70.50. 70.55. 71.00. 71.05. 71.10. 71.15. 71.20. 71.25. 71.30. 71.35. 71.40. 71.45. 71.50. 71.55. 72.00. 72.05. 72.10. 72.15. 72.20. 72.25. 72.30. 72.35. 72.40. 72.45. 72.50. 72.55. 73.00. 73.05. 73.10. 73.15. 73.20. 73.25. 73.30. 73.35. 73.40. 73.45. 73.50. 73.55. 74.00. 74.05. 74.10. 74.15. 74.20. 74.25. 74.30. 74.35. 74.40. 74.45. 74.50. 74.55. 75.00. 75.05. 75.10. 75.15. 75.20. 75.25. 75.30. 75.35. 75.40. 75.45. 75.50. 75.55. 76.00. 76.05. 76.10. 76.15. 76.20. 76.25. 76.30. 76.35. 76.40. 76.45. 76.50. 76.55. 77.00. 77.05. 77.10. 77.15. 77.20. 77.25. 77.30. 77.35. 77.40. 77.45. 77.50. 77.55. 78.00. 78.05. 78.10. 78.15. 78.20. 78.25. 78.30. 78.35. 78.40. 78.45. 78.50. 78.55. 79.00. 79.05. 79.10. 79.15. 79.20. 79.25. 79.30. 79.35. 79.40. 79.45. 79.50. 79.55. 80.00. 80.05. 80.10. 80.15. 80.20. 80.25. 80.30. 80.35. 80.40. 80.45. 80.50. 80.55. 81.00. 81.05. 81.10. 81.15. 81.20. 81.25. 81.30. 81.35. 81.40. 81.45. 81.50. 81.55. 82.00. 82.05. 82.10. 82.15. 82.20. 82.25. 82.30. 82.35. 82.40. 82.45. 82.50. 82.55. 83.00. 83.05. 83.10. 83.15. 83.20. 83.25. 83.30. 83.35. 83.40. 83.45. 83.50. 83.55. 84.00. 84.05. 84.10. 84.15. 84.20. 84.25. 84.30. 84.35. 84.40. 84.45. 84.50. 84.55. 85.00. 85.05. 85.10. 85.15. 85.20. 85.25. 85.30. 85.35. 85.40. 85.45. 85.50. 85.55. 86.00. 86.05. 86.10. 86.15. 86.20. 86.25. 86.30. 86.35. 86.40. 86.45. 86.50. 86.55. 87.00. 87.05. 87.10. 87.15. 87.20. 87.25. 87.30. 87.35. 87.40. 87.45. 87.50. 87.55. 88.00. 88.05. 88.10. 88.15. 88.20. 88.25. 88.30. 88.35. 88.40. 88.45. 88.50. 88.55. 89.00. 89.05. 89.10. 89.15. 89.20. 89.25. 89.30. 89.35. 89.40. 89.45. 89.50. 89.55. 90.00. 90.05. 90.10. 90.15. 90.20. 90.25. 90.30. 90.35. 90.40. 90.45. 90.50. 90.55. 91.00. 91.05. 91.10. 91.15. 91.20. 91.25. 91.30. 91.35. 91.40. 91.45. 91.50. 91.55. 92.00. 92.05. 92.10. 92.15. 92.20. 92.25. 92.30. 92.35. 92.40. 92.45. 92.50. 92.55. 93.00. 93.05. 93.10. 93.15. 93.20. 93.25. 93.30. 93.35. 93.40. 93.45. 93.50. 93.55. 94.00. 94.05. 94.10. 94.15. 94.20. 94.25. 94.30. 94.35. 94.40. 94.45. 94.50. 94.55. 95.00. 95.05. 95.10. 95.15. 95.20. 95.25. 95.30. 95.35. 95.40. 95.45. 95.50. 95.55. 96.00. 96.05. 96.10. 96.15. 96.20. 96.25. 96.30. 96.35. 96.40. 96.45. 96.50. 96.55. 97.00. 97.05. 97.10. 97.15. 97.20. 97.25. 97.30. 97.35. 97.40. 97.45. 97.50. 97.55. 98.00. 98.05. 98.10. 98.15. 98.20. 98.25. 98.30. 98.35. 98.40. 98.45. 98.50. 98.55. 99.00. 99.05. 99.10. 99.15. 99.20. 99.25. 99.30. 99.35. 99.40. 99.45. 99.50. 99.55. 100.00. 100.05. 100.10. 100.15. 100.20. 100.25. 100.30. 100.35. 100.40. 100.45. 100.50. 100.55. 101.00. 101.05. 101.10. 101.15. 101.20. 101.25. 101.30. 101.35. 101.40. 101.45. 101.50. 101.55. 102.00. 102.05. 102.10. 102.15. 102.20. 102.25. 102.30. 102.35. 102.40. 102.45. 102.50. 102.55. 103.00. 103.05. 103.10. 103.15. 103.20. 103.25. 103.30. 103.35. 103.40. 103.45. 103.50. 103.55. 104.00. 104.05. 104.10. 104.15. 104.20. 104.25. 104.30. 104.35. 104.40. 104.45. 104.50. 104.55. 105.00. 105.05. 105.10. 105.15. 105.20. 105.25. 105.30. 105.35. 105.40. 105.45. 105.50. 105.55. 106.00. 106.05. 106.10. 106.15. 106.20. 106.25. 106.30. 106.35. 106.40. 106.45. 106.50. 106.55. 107.00. 107.05. 107.10. 107.15. 107.20. 107.25. 107.30. 107.35. 107.40. 107.45. 107.50. 107.55. 108.00. 108.05. 108.10. 108.15. 108.20. 108.25. 108.30. 108.35. 108.40. 108.45. 108.50. 108.55. 109.00. 109.05. 109.10. 109.15. 109.20. 109.25. 109.30. 109.35. 109.40. 109.45. 109.50. 109.55. 110.00. 110.05. 110.10. 110.15. 110.20. 110.25. 110.30. 110.35. 110.40. 110.45. 110.50. 110.55. 111.00. 111.05. 111.10. 111.15. 111.20. 111.25. 111.30. 111.35. 111.40. 111.45. 111.50. 111.55. 112.00. 112.05. 112.10. 112.15. 112.20. 112.25. 112.30. 112.35. 112.40. 112.45. 112.50. 112.55. 113.00. 113.05. 113.10. 113.15. 113.20. 113.25. 113.30. 113.35. 113.40. 113.45. 113.50. 113.55. 114.00. 114.05. 114.10. 114.15. 114.20. 114.25. 114.30. 114.35. 114.40. 114.45. 114.50. 114.55. 115.00. 115.05. 115.10. 115.15. 115.20. 115.25. 115.30. 115.35. 115.40. 115.45. 115.50. 115.55. 116.00. 116.05. 116.10. 116.15. 116.20. 116.25. 116.30. 116.35. 116.40. 116.45. 116.50. 116.55. 117.00. 117.05. 117.10. 117.15. 117.20. 117.25. 117.30. 117.35. 117.40. 117.45. 117.50. 117.55. 118.00. 118.05. 118.10. 118.15. 118.20. 118.25. 118.30. 118.35. 118.40. 118.45. 118.50. 118.55. 119.00. 119.05. 119.10. 119.15. 119.20. 119.25. 119.30. 119.35. 119.40. 119.45. 119.50. 119.55. 120.00. 120.05. 120.10. 120.15. 120.20. 120.25. 120.30. 120.35. 120.40. 120.45. 120.50. 120.55. 121.00. 121.05. 121.10. 121.15. 121.20. 121.25. 121.30. 121.35. 121.40. 121.45. 121.50. 121.55. 122.00. 122.05. 122.10. 122.15. 122.20. 122.25. 122.30. 122.35. 122.40. 122.45. 122.50. 122.55. 123.00. 123.05. 123.10. 123.15. 123.20. 123.25. 123.30. 123.35. 123.40. 123.45. 123.50. 123.55. 124.00. 124.05. 124.10. 124.15. 124.20. 124.25. 124.30. 124.35. 124.40. 124.45. 124.50. 124.55. 125.00. 125.05. 125.10. 125.15. 125.20. 125.25. 125.30. 125.35. 125.40. 125.45. 125.50. 125.55. 126.00. 126.05. 126.10. 126.15. 126.20. 126.25. 126.30. 126.35. 126.40. 126.45. 126.50. 126.55. 127.00. 127.05. 127.10. 127.15. 127.20. 127.25. 127.30. 127.35. 127.40. 127.45. 127.50. 127.55. 128.00. 128.05. 128.10. 128.15. 128.20. 128.25. 128.30. 128.35. 128.40. 128.45. 128.50. 128.55. 129.00. 129.05. 129.10. 129.15. 129.20. 129.25. 129.30. 129.35. 129.40. 129.45. 129.50. 129.55. 130.00. 130.05. 130.10. 130.15. 130.20. 130.25. 130.30. 130.35. 130.40. 130.45. 130.50. 130.55. 131.00. 131.05. 131.10. 131.15. 131.20. 131.25. 131.30. 131.35. 131.40. 131.45. 131.50. 131.55. 132.00. 132.05. 132.10. 132.15. 132.20. 132.25. 132.30. 132.35. 132.40. 132.45. 132.50. 132.55. 133.00. 133.05. 133.10. 133.15. 133.20. 133.25. 133.30. 133.35. 133.40. 133.45. 133.50. 133.55. 134.00. 134.05. 134.10. 134.15. 134.20. 134.25. 134.30. 134.35. 134.40. 134.45. 134.50. 134.55. 135.00. 135.05. 135.10. 135.15. 135.20. 135.25. 135.30. 135.35. 135.40. 135.45. 135.50. 135.55. 136.00. 136.05. 136.10. 136.15. 136.20. 136.25. 136.30. 136.35. 136.40. 136.4

Masz miasto

Przed wolną sobotą

Pomyśl wcześniej o zakupach

28 czerwca (sobota) — to kolejny w tym roku dodatkowy dzień wolny od pracy. Wolny także — dla części pracownic handlu. Trzeba wobec tego wcześniej pomyśleć o zrobieniu zakupów na najbliższą sobotę i niedzielę.

A jak będzie wyglądała praca handlu w wolną sobotę. Nieczynne będą sklepy przemysłowe (poza DT „Kraakus”, „Jubilatem” i SDH przy ul. Podwale, które działają w godz. 10-16) oraz sklepy mięsno-wędliniarskie (te w zamian w piątek 27. VI czynne będą o dwie godziny dłużej). Większe sklepy ogólnospożywcze, sklepy piekarskie, nabiałowe, rybne i warzywno-owo-warstwiane czynne będą w sobotę jedynie do godz. 14 (dyżurne ogólnospożywcze, ale będzie ich niewiele — w godz. 10-16). Sklepy winno-cukiernicze i alkoholowe czynne od godz. 10 do 16.

Jak w dni powszednie pracować będzie gastronomia, połowa kiosków „Ruch”, stacje benzynowe; jak w każdą sobotę — parkinki, pogotowie radio-TV. Natomiast placówki fryzjerskie i kosmetyczne (poza dworcowymi, oświetlonymi normalnie) czynne będą od 8 do 14, a fotograficzne — w godz. 9-14.

W wolną sobotę dyżurować będzie także ktoś z kierownictwa Wydziału Handlu UM — pod telefonami 538-07 i 536-03.

Śladem interwencji

„Ładny pasztecik”

W związku z notatką zamieszczoną w „Gazecie Krakowskiej” z dnia 12 bm. pt. „Ładny pasztecik” uprzejmie informujemy, że w dniu 12 bm. przeprowadzono kontrolę w sklepie, w którym został on zakupiony (nr 21/O/Wschód przy ul. Stradom 27), w wyniku której stwierdzono, że: pasztecik opolski produkcji Kaliskich Zakładów Spożywczych w Winiarach dostarczony został do w/w placówki w dniu 2. VI br. Na wieżku wybite są symbole J21-3B oraz J21-9A oraz termin przydatności do spożycia 13. I. 76.

Stwierdzono, że na części puszek ostatnia cyfra roku jest bardzo słabo wybita i sugeruje cyfrę 3.

Dyrektor KPHS mgr W. Zakowski

WANDALIZM z urzędową pieczęcią

Dnia 31 lipca 1973 roku (a więc blisko 2 lata temu) Dzielnicowy Zarząd Dróg i Zieleni Kraków-Podgórze wydał w związku z budową skrzyżowania ulicy Nowohuckiej z ulicą Przy Jazie — zezwolenie na przesadzenie 65 topól. W piśmie tym zaznaczano naturalnie, że przesadzenie odbywać się musi pod fachowym nadzorem i tylko w okresie zwolnionej wegetacji, tj. między 15 listopada a 30 kwietnia. Zezwolenie utknęło w aktach, topole rosły sobie dalej. 11



czarwa 1975 r. wykonawca skrzyżowania — Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich — sporządził notatkę służbową, w której stwierdza, że „w zakresie wykonywanego skrzyżowania znajduje się około 65 drzew, które kolidują z wykonywanym skrzyżowaniem i stanowią główną przeszkodę w terminowym oddaniu skrzyżowania. DIM-II podaje, że mimo zlecenia przyjętego przez MPZ usunięcia drzew do chwili obecnej nie realizowano”. W odpowiedzi DZDiZ pismem z dnia 16 czerwca 1975 r. podtrzymał poprzednie stanowisko — informując, że zezwala na przesadzenie drzew wyłącznie w okresie 15 XI-30. IV.

Wczoraj przy ulicy Nowohuckiej pojawiła się komisja z DZDiZ stwierdzając, iż pracownicy MPRI wyrębiają topole, ładują je na samochody i przesyłają do... Krakowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej celem ich zasadzenia na osiedlu Kozłówek Zginęło w ten sposób 11 drzew. Na interwencję przedstawili DZDiZ kierownik budowy okazał pismo wystosowane przez DIM-II do MPRI w dniu 23 kwietnia, polecające usunięcie drzew i przekazanie ich Spółdzielni.

Pomijając już niesprzyjający i niezgodny z wcześniejszymi zaleceniami okres przesadzenia, pracownicy MPRI dokonali „wykopywania” topoli w sposób, który kwalifikował drzewa tylko na podpałkę (ucianie korzeni przy samym pniu).

Zastanawiamy się, kto okaże się mocniejszy: czy Dzielnicowy Zarząd Dróg i Zieleni z Podgórza, walczący o uratowanie topoli, czy Dyrekcja Inwestycji Miejskich nr II, postępująca sobie zgoła po sobiepańsku. Pozostały jeszcze 54 drzewa... (mh)

Plenum KD PZPR Kraków-Krowodrza

O właściwą atmosferę w zakładzie pracy

Równoległe z funkcją ekonomiczną, zakłady pracy spełniają drugą, równie ważną — wychowawczą wobec swoich pracowników. Poprzez pracę kształtują się poglądy, przekonania, opinie i postawy. Właściwie prowadzona praca stwarza dobre nawyki zawodowe: rzetelności, obowiązkowości, poszanowania mienia społecznego, aktywności i społecznego zaangażowania. Nad tymi wszystkimi problemami czuwać dyrekcja przedsiębiorstwa oraz średni nadzór techniczny. W hierarchii zakładowej mistrzowie zajmują specjalne miejsce, a do ich szczególnie ważnych obowiązków dydaktyczno-wychowawczych należy właściwa adaptacja nowo przyjmowanych pracowników, kierowanie i rozwijanie zainteresowań zawodowych, zachęcanie do pogłębiania wiedzy zawodowej, kształtowanie stosunków międzyludzkich.

Z drugiej strony kierownictwo zakładu pracy współdziałając z organizacją partyjną przeprowadza okresowe oceny pracy mistrzów we wszystkich jej aspektach. O tym jak te sprawy rozstrzygać, jakie rezultaty daje szkolenie młodych kadr i jak prowadzona będzie dalej praca mistrzów debatowało wczoraj plenum Komitetu Dzielnicowego PZPR Krowodrza. Podczas plenum zatwierdzono uchwałę o roli i zadaniach średniego dozoru technicznego w pracy wychowawczej z zespołami pracowniczymi. (R)

Czytelnikom zaskoczonym, że o żubrach piszemy w liczbie mnogiej, choć ogłaszaliśmy konkurs na imię dla jednego noworodka, wyjaśniamy, że w trakcie trwania konkursu urodził się drugi żubr. Ponieważ napłynęło bardzo dużo zgłoszeń, spośród 340 propozycji Unia Dyrekcja ZOO wybrała najładniejsze i najbardziej odpowiednie dla obu żubrów-maluchów.

Pierwszy żubr nosić będzie od dziś imię ZOPUCZ (zo-... bo urodził się w ZOO, a PUCZ to imię jego ojca), drugi — ZOLAS (ur. w Lasku Wolskim). Spośród Czytelników, którzy nadesłali takie właśnie propozycje wylosowaliśmy laureatów: 5-letnią Magdę Jagiello (Kr., 18 Stycznia 55/40) i Cezarego Dobiesia (ul. Czerwińskiego 10/102). Zwycięzcom konkursu serdecznie gratulujemy i prosimy o zgłoszenie się w dniu 4 lipca br. (piątek) o

Krakowskie żubry już mają imiona

ZOPUCZ I ZOLAS

godz. 14.00 w Dziale Hodowlanym ZOO na terenie Ogrodu w celu odebrania nagród oraz symbolicznego nadania imienia swoim podopiecznym. (R)



Na zdjęciu: ZOLAS, młodszy kuzyn Zopucza.

2 minuty z Maciejem Gibasem

Wasza drużyna, reprezentująca krakowską WSP zajęła III miejsce w finale ogólnopolskim turnieju „Politica”. Ile czasu zajęło wam przygotowanie do turnieju?

— Trudno powiedzieć, bo przecież na sukces złożyło się wieloletnie śledzenie aktualnych wydarzeń politycznych, studiowanie materiałów źródłowych...

Jak wyglądał finał?

— Dopuszczone zostały trzy drużyny: Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i nasza. Każda drużyna zadawała dwóm pozostałym po trzy zestawy pytań. Najtrudniejsze były pytania, stawiane przez warszawiaków. Nie dziwnego zresztą — zawodowcy...

Jest pan studentem IV roku elektryki WSP: pozostała dwójka (T. Piłch i W. Sadowski) to historycy. Jaką ocenę otrzymał pan na egzaminie z nauk politycznych?

— Plus trzy...
— ???
— Po prostu — pytania nie podeszły... (mh)

propozycje

- CIALA NIEBIESKIE O POLSKICH NAZWACH — spotkanie z doc. Kazimierzem Kordeckim, Klub „Starówka”, ul. Szczęśliwa, godz. 19.
- ROZWOJ KONSONANTYZMU CELTYCKIEGO — referat doc. dr hab. I. Bednarczyka, PAN, ul. Sławkowska, godz. 17.
- KRAKÓW I JEGO CIEKAWI LUDZIE — prelekcja mgr E. Wojciechowskiej, MDK, ul. Czackiego, godz. 16.30.
- DZIEWCZYNA NA MIOTLE — film prod. czeskiej, MDK, ul. Józefa, godz. 17.
- WIECZÓREK PRZY MAGNETOFONIE — MDK, ul. Grunwaldzka, godz. 16.

Francuska firma „SOTEDEG” uznosi „Orbis” nowoczesny hotel w Krakowie. To do brze świadczy o „Orbisie”, że jeszcze o nas pamięta, bo „Cracovia” — choć zawsze elegancja — pęka w szwach. Nowy „Orbis” przy ul. Iwana Koniewa zostanie włączony do światowego systemu rezerwacji koncertu „Holiday Inn”.

Mysle, że fakt ten nie jest najważniejszy, ale można się cieszyć z wyposażenia hotelu w automatykarny agregat prądowców. Kiedy brakuje prądu nie zawisniesz między piętami, tak jak przyszedło się to ostatnio mnie i Jerzemu Urbanowi z „Polityki” w hotelu „Cracovia”. Niespodzianka raczej przykra, bo w oczekiwaniu trzeba dokonywać obrachunku z życiem. Tyle mam jeszcze niezalatowanych spraw — chociażby z DZBM-em „Środmieście” w Krakowie — a tu śmierć z człowiekiem łączy. Mogłem też co nieco uciepić na imprezie, która wypożyczona Krakowianom Włodzimierz Gawronski w Ryńku Głównym — bo lud się tłoczył nieprzytomnie — ale ochronił mnie Jacek Federowicz, artysta inteligentny i sprytny. Tak więc dziękuję, że dalej jestem

BRUNON RAJCA

Rajcujemy na A-B (w środy)

Świat zdziwaczał

Mnie tymczasem nie, ale to nie jest w stanie zdziwić, zaskoczyć. Tym bardziej więc z ogromnym zainteresowaniem przeczytałem w „Dzienniku Polskim” artykuł Leszka Konarskiego o budowie nowego hotelu „Orbis” i w ogóle o francuskiej firmie „Sotedeo”. Na budowie przebywał prezydent Jerzy Pękala i zapytał francuskiego pełnomocnika p. Bernarda Gensollena czy z uwagi na trudności hotelowe Krakowa Francuzi nie mogliby

przyspieszyć termin oddania hotelu. Ku ogromnemu zdziwieniu usłyszałem: „To absolutnie niemożliwe! Nie możemy przecież budować szybciej niż zostało to zaplanowane w harmonogramie”. Kiedy Jerzy Pękala przypomniał, że w okresie od 15 grudnia 1974 do 1 marca 1975 na terenie budowy nie było ani jednego cztowieka dowiedział się:

„Myśmy zaplanowali 2-tygodniowy”. Leszek Konarski, dziennikarz pomysłowy, postanowił dalej indagować p. Bernarda Gensollena i otrzymaliśmy materiał pyszny, pouczający. Madra firma kalkulowała i wykalkulowała, że Kraków otrzyma hotel — wraz z wyposażeniem — w czternaście miesięcy. Harmonogramy i plany rozpracowane szczegółowo, co do godziny, co do minuty. Nie może być później, nie może być wcześniej. I to Polaków zdziwiła, bo u

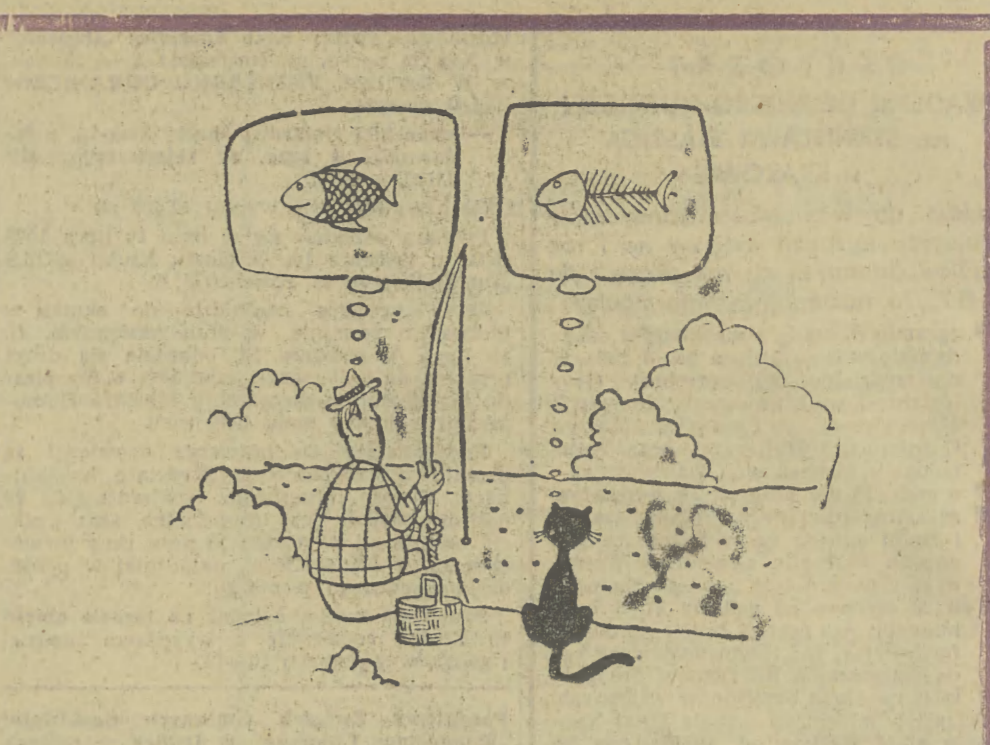
zwykli ludzie. Nietaktem jest spóźnienie się i dopuszczanie by ktoś inny czekał choćby kilka minut. Tymczasem my musimy wydać być niesłowni, bagatelizując cudze nerwy, a dzy czas. No, ale u nas nawet zwykły brak wychowania toleruje się i uważa za rzecz normalną, wybaczną. Kiedyś czytalem w „Kierunkach” reportaż p. Edmunda Marszałka pt. „Zjazd ródzika-rzy i jasnowidzów”. Tam zaś takie oto zdanie: „Kie-

50 lat z pomocą pacjentom

Niezwykle sympatyczna uroczystość odbędzie się w najbliższy piątek o 11 w auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nastąpi mianowicie odnowienie — po 50 latach pracy zawodowej — dyplomów lekarza medycyny dr D. Mieczysława PAWŁOWSKIEGO i Jany RO-SA oraz ich promocje doktorskie.

NON — STOP muzyczny

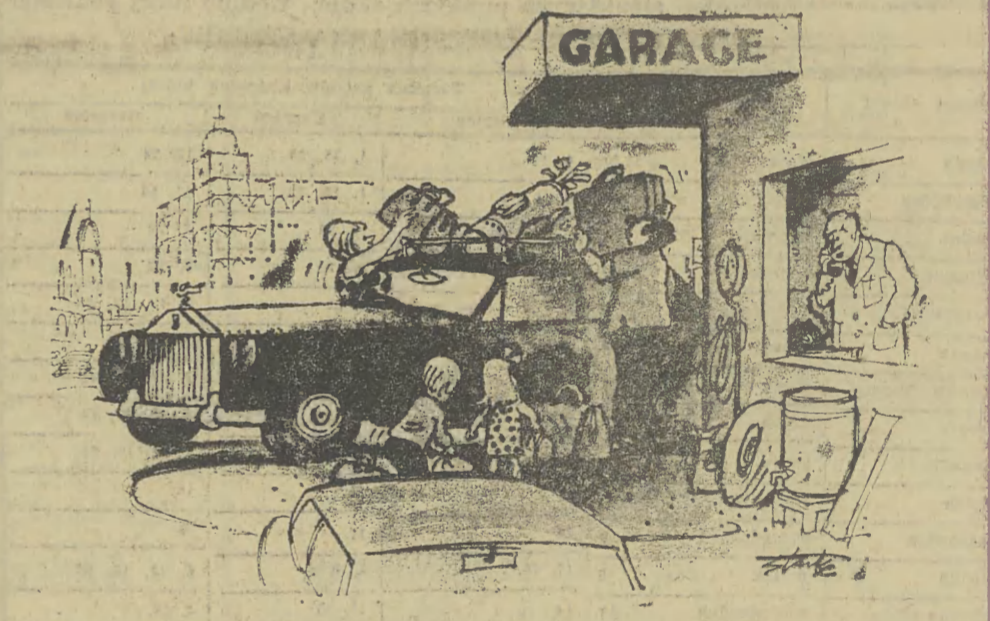
Przez dwa najbardziej „ogórkowe” miesiące lata — lipiec i sierpień — czynny będzie w Domu Kultury Krakowskich Zakładów Sądowych (ul. Zakopiańska 62, dojazd tramwajami 8, 11 lub autobusem popieszczyńskim „D”) NON — STOP muzyczny, przez co rozumieć należy okazję do taniej zabawy podczas występów zespołu „POLONUSY”, dyskotekę, pokazy mody, konkursy i szereg innych atrakcji. NON — STOP czynny będzie cztery razy w tygodniu, w godz. 17-21.30. Pożatek: 1 lipca.



Już lato, wyruszamy w świat



Ten nakaz przejazdu w zamkniętych samochodach zakłóci w końcu, równowagę natury.



Pański samochód będzie gotowy za kilka tygodni, szef osobiście sprawdza go na drogach.

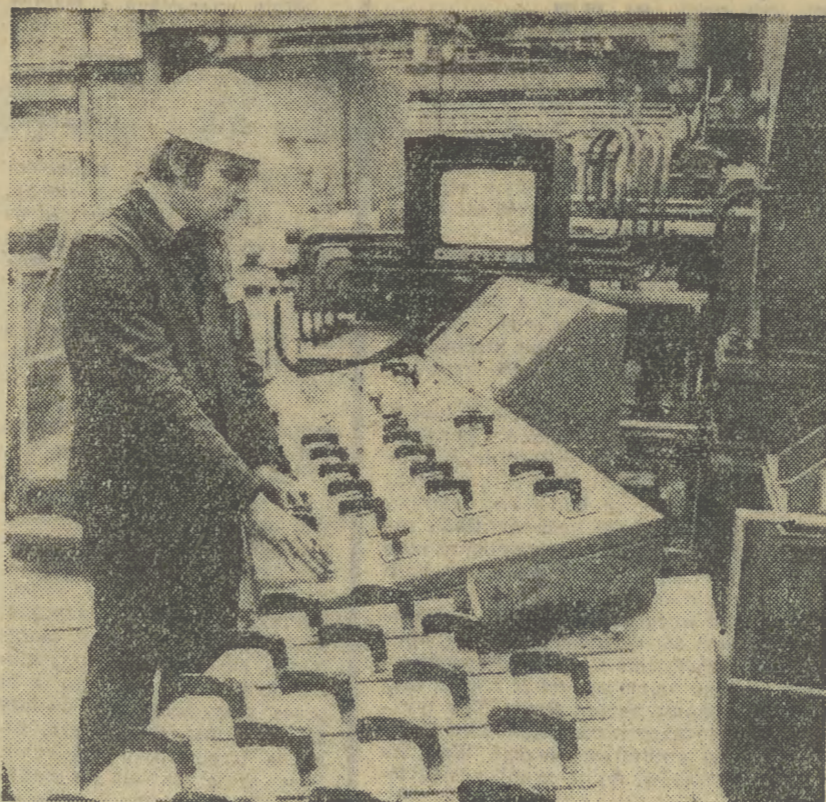
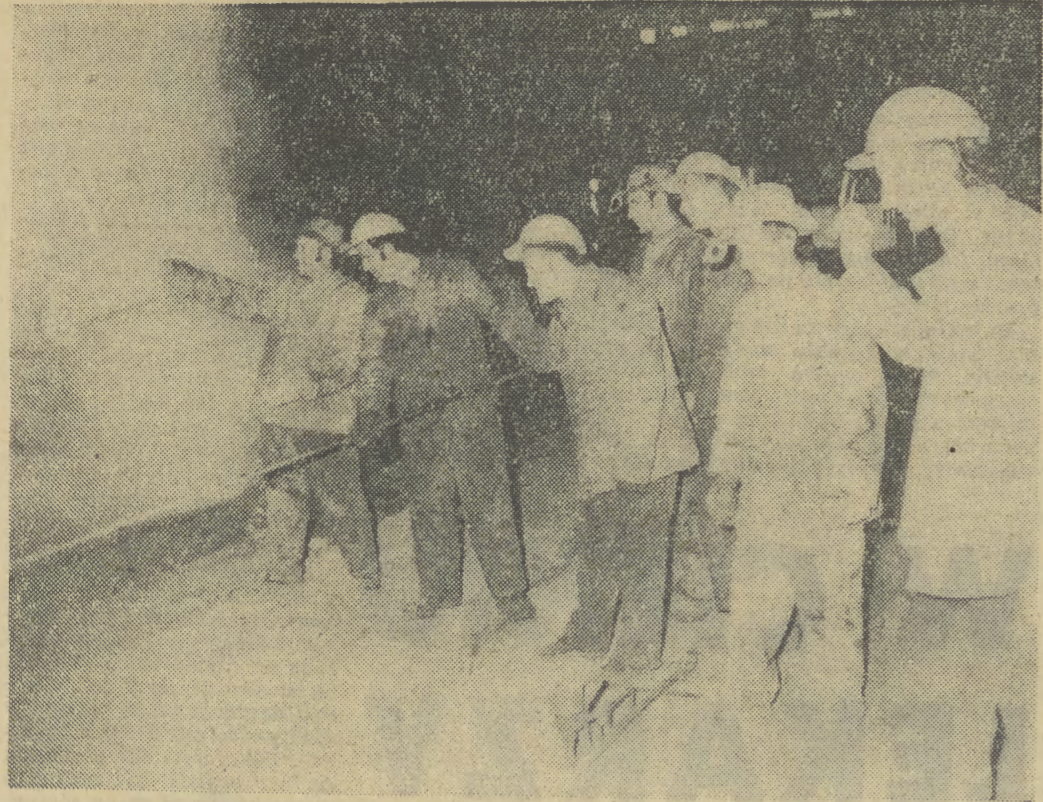
Rys. PUNCH, DIKOBRAZ

STAŁY KONKURS „GK” i ZPAF



No tak, samochód jest znakomitym wynalazkiem, ale tylko do momentu kiedy się zepsuje. Wtedy zaczyna się wątpliwość, czy rzeczywiście warto było kupować to „puddło”. Te wątpliwości miażdżą jednak przeważnie tylko jedna osoba (oni), druga to na wykazuje cierpliwość (spoko). Znakomicie ilustruje ten problem zdjęcie VI. ASTI-MILA IPSERA z czeskiej (Pragi), które uznano za najlepsze w tym tygodniu. Lato już w pełni i wielu fotografujących podejmują tematykę wypoczynku, wakacji. Jest to szansa nie tylko obserwacji pięknej przyrody, ale również szokującego życia, które bardzo często dostarcza posiadaczom aparatów fotograficznych wiele ciekawostek. Oczekujemy także na takie reporterskie zdjęcia.

P.S.: To cieszy!



A MY PRACUJEMY...

Może zdziwi Cię Czytelniku, że u progu wakacji prezentujemy fotoreportaż o pracy. Jakżeż to — zapytasz — teraz, kiedy miliony ludzi spieszą na wypoczynek, pokazuje się zdjęcia hutników?

Musimy się wytłumaczyć. Istotnie pół Polski śledzi co wieczór telewizyjną „Chmurkę”. Wpatrzeni w mapę pogody czekamy na dobre słowo, że wiatr, że słońce, że ciepła woda. Po to solidnie pracowaliśmy przez cały rok, by teraz skorzystać z uroków lata. To prawda.

Ale przecież w czas wakacji nie można zamknąć piekarni ani wygasić wielkiego pieca. Działają centrale telefoniczne, przychodnie lekarskie, jeżdżą pociągi i autobusy.

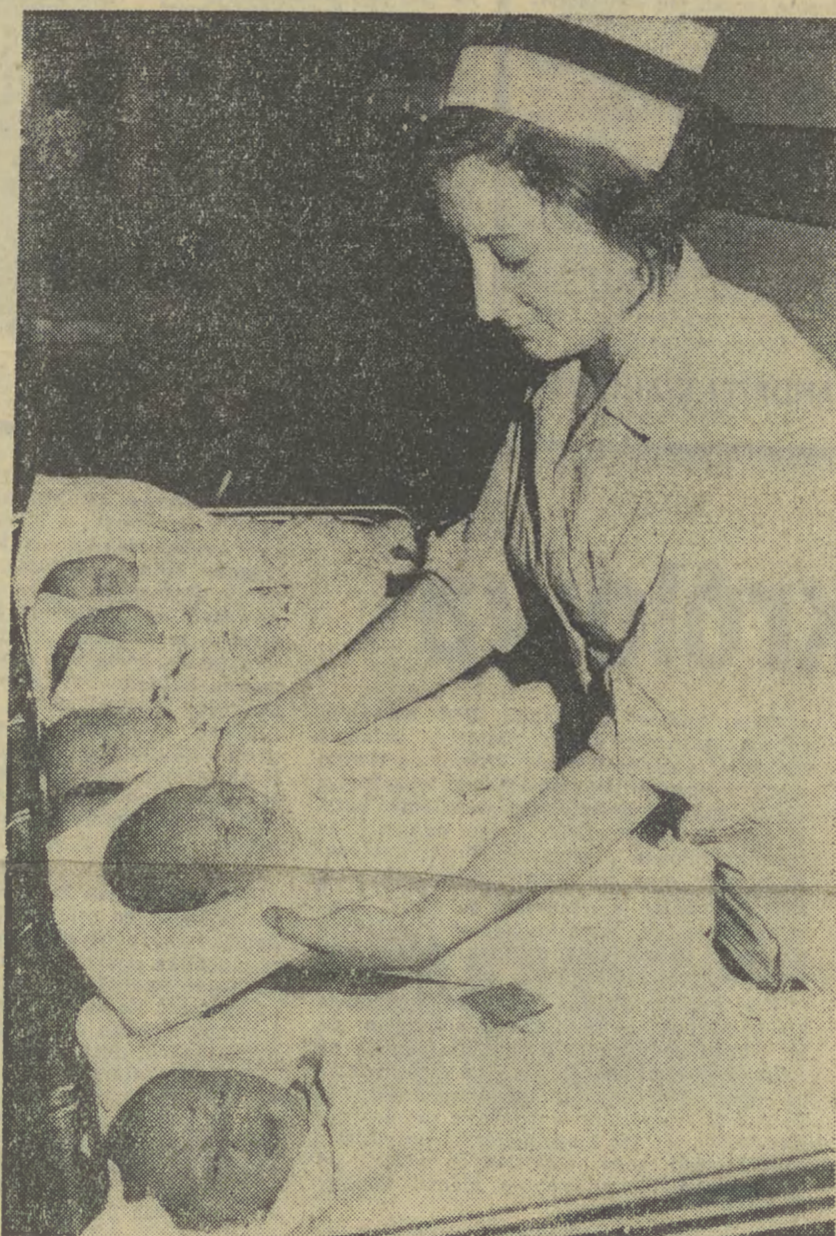
Wielka migracja wakacyjna nie może zakłócić normalnego rytmu pracy. Odczulilibyśmy to dotkliwie jako społeczeństwo i każdy z nas pojedynczo wzięty nie zgodziłby się na zamknięcie pralni, poczty, kina czy kiosku.

Wiadomo, że nie da się w miejsce wczasujących milionów zatrudnić okresowo zastępców. Robotę, którą normalnie wykonujemy wszyscy solidarnie trzeba teraz nałożyć na barki naszych współtowarzyszy pracy. Oto dlaczego posyłamy im karteczkę pocztową z serdecznościami z nad morza, z gór, z letniej włości. Zrewanżują się tym samym, kiedy po powrocie zamienimy się rolami. Piękny to zwyczaj ów dowód pamięci.

Nasz Magazyn dając wyraz szacunku dla podwójnie wyłożonej pracy tych, którzy zostali przy swoich obowiązkach zawodowych, przedstawia fotoreportaż zaświadczenia, że nawet podczas wakacji Polska nie jest na urlopie. Że Polska pracuje normalnie.

Wypoczywającym — dużo słońca, a pracującym — wytrwałości w podolaniu zwiększonym obowiązkom!

Fot. BOGUMIŁ OPIOŁA, WACŁAW KLAG



MYŚLI TYGODNIA (19 — 25 VI 1975 r.)

● Z terytorialnym zasięgiem działania organów państwowych wiąże się problem wielostopniowości tych organów. W oparciu o rozważania naukowe, można stwierdzić, że istnieją trzy podstawowe poziomy kompetencyjne a mianowicie: a) centralny poziom kierowniczo-sztabowy, b) terenowy poziom organizatorski, c) miejscowy poziom realizacyjny.
(Zygmunt Ryk — ŻYCIE WARSZAWY)

● Istnieje zasadnicza różnica między sposobem eksploatacji nowego budownictwa (np. mieszkalnego, którego żywotność obliczana jest na około 110 lat), a eksploatacją obiektów zabytkowych, które mają być pieczęcią historii i kultury dla prawników naszych prawników.
(Waldemar Lysiak — KULTURA)

● W okresie „rozruchu” zreorganizowanych struktur warto poświęcić wiele uwagi właścicielom kształtowaniu relacji między kolegią, a odpowiedzialnością indywidualną między tym, co robimy razem i tym, co realizuje każdy z osobna.
(TRYBUNA LUDU)

● Zalatwienie „od ręki” jest dobre, o ile jest powszechne. Zalatwienie indywidualne „od ręki” gdy normalnie zalatwia się w innym trybie jest właśnie czynieniem wyjątku w regule. Każdy człowiek chciałby być traktowany w sposób wyjątkowy. Ale właśnie dlatego wszyscy muszą być traktowani jednakowo.
(Henryk Jankowski — TRYBUNA LUDU)

● „Uczyć się choćby od diabła” — powiadają niektórzy. Dlaczego nie?... Postęp wymaga przecież odrzucenia przesądów. Związana z diabłem jest czasem zagranica, skąd możemy zebrać trochę miodu, im zaś pozostawiamy całą siarkę piekielną. Przecież na każdym kroku widzimy, że odpowiednio instytucje uczą się od zagranicy w błyskawicznym tempie.
(Jerzy Jurowski — ŻYCIE GOSPODARSTWA)

● „Trzeba znać samego siebie: gdyby to nie posłużyło do znalezienia prawdy, służy przynajmniej do wytyczenia własnego życia, a nie ma nic godziwszego”.
(Pascala czytał Michał Radowski — POLITYKA)

NR 25 (117)

MŁODA DZIELNICA

Zmusza do zastanowienia fakt następujący: wiecej wiemy o narodzinach Nowej Huty niż o jej teraźniejszości. Padające pod kosą junaków zboże, pierwsze osiedla, pierwszy wytop stali — przetrwały nie tylko w pamięci pionierów. Lovell i Roszko, Strońska i Brandys zostawili swoim piarstwem ślad czasu minionego. Każdy, kto ciekaw dni pierwszych, znajdzie ich smak w pozostałych zsywkach polskich gazet. Huta to było hasło wywołujące propagandy przed ćwierć wiekiem. Rozmach urbanistyczny, gospodarczy i polityczny tego przedsięwzięcia udzielił się publicystom. W płomiennych, pełnych romantyzmu zdaniach stawili formowanie się pierwszego socjalistycznego miasta biednej jeszcze, powojennej Polsce.

Miasto stoi. Większe niż przewidywano. Dzieci pionierów pokończyły szkoły. Część z nich legitymuje się dyplomami wyższych uczelni. Dziadkami zostali już niektórzy junacy z hufców „Służby Polsce”. Trzeba oddać sprawiedliwość tamtej generacji: nie tylko dotrzymała terminów produkcyjnych, lecz także nie żałowała sił, by dzieci wychować najlepiej jak umiała.

Czym wytłumaczyć fakt, iż nie pisze się i nie mówi dziś z takim żarem o Nowej Hucie, jak kiedyś Tursozów i Konin, Lubin i Puławy, Port Północny i Huta „Katowice” przymyły może sławę naszego Magnitogorska? A może pióra dziś chłodniejsze? Trudno tę sprawę jednoznacznie przesądzić. Jedno jest wszakże pewne: miasto budowane pod Krakowem stało się tego Krakowa integralną częścią i to nie tylko w sensie administracyjnym. Huta wycisnęła piętno na starym grodzie, ale i sama wiele wzięła w zamian. Skończyła się egzotyka. Nowohucki temat nie jest już dziennikarskim „samograjem”. Wnikliwszy publicysta odszuka specyfikę nowego miasta w obyczajach, w sposobie urządzania niejednego mieszkania, w zapachu idącym z kuchni na osiedle. Ale tylko socjolog mógłby powiedzieć na pewno czego tu więcej: specyfiki czy normalności?

Przyjrzyjmy się tym razem metodom partyjnego działania. Oto nietypowe plenum Komitetu Dzielnicowego PZPR. Na warsztacie temat tutaj szczególnie — i to od początku — ważny: problemy pracy ideowo-wychowawczej z młodzieżą.

Ekzekutywa KD PZPR inicjatywę przygotowania plenarnego posiedzenia oddała w ręce samej młodzieży. Rozumowano słusznie, że warto skonfrontować ocenę zagadnienia z punktu widzenia samych zainteresowanych, z oceną instancji partyjnej. Kto tak myśli i tak postępuje, daje dowód widomy, iż idea partnerstwa jest mu rzeczywiście bliska. Nie poprzestano na tym, że młodzież przygotowała materiały dla Plenum. Specjalna komisja KD dotarła do młodzieży — zwłaszcza robotniczej — by poprzez liczne rozmowy zebrać dodatkowe informacje.

Co więcej: poproszono na obrady plenarne cały Zarząd Dzielnicowy ZMS.

Zacząło się raczej uroczysto: wręczeniem nowych legitymacji partyjnych najmłodszym towarzyszom; udekorowaniem zasłużonego pedagoga, Romana Stepnia Medalem Komisji Edukacji Narodowej, wręczeniem Złotej Odznaki im. Janka Krasińskiego I sekretarzowi KD, Antoniemu Mroczce. Szybko udzielił się jednak zebrany roboczy nastrój, kiedy w zagajeniu postawiono trafne pytania: czy kompleksowo i w sposób skoordynowany realizujemy zreszonych w organizacji to dużo czy mało? Czy ilość rekomendowanych przez ZMS do Partii jest zadowalająca? Czy socjalistyczny zakład pracy wychowuje w duchu ideałów, o które nam chodzi? W jaki sposób rozliczamy członków partii z ich działalności wśród młodzieży? Jaki jest poziom pracy szkoleniowej? czy ZMS spełnia swoją rolę w zakresie wychowania, którego poszczególne ogniwka to dom, szkoła, zakład pracy?

Dużą zaletą wprowadzenia przygotowanego przez Ekzekutywę było uniknięcie arbitralnego tonu i ocen czarno-białych. Młodzi dyskutowali nie bez zażyłości, kiedy mówili się do dwóch pokoleń różniących się zdania nazbyt okrago, że chce się mówić, kiedy sprawy nie są jeszcze przesądzone.

Na trybunę wstępowali różni ludzie. Tacy, którzy ZMP-owski krawat z pletyzmem noszą do dzisiaj i tacy, którym ci pierwsi wypomnieli, że nie dość dużą wagę przywiązują do zewnętrznych oznak przynależności organizacyjnej. Chwilami słyszano się zdania nazbyt okrago i poglądy nie całkiem domyślne. Ale dominował ton rzeczowej, świeżej rozmowy. Towarzyszka Henryka Winiarska chwaliła nowatorską formę dialogu partii z ZMS przyznała, że niełatwo jest zdobyć się na pełną odpowiedzialność za słowo. Natomiast towarzysza Urszula Konieczna, bez owijania w bawełnę spytała, czy przywódcami swojej generacji. A jeśli tak — to dlaczego milczą podczas niejednej dyskusji, gdzie rozważa się problemy młodzieży... Słyszeliśmy narzekania aktywny ZMS-owski, że młodzi kandydaci nie zawsze są wybierani do różnych władz. Czy przypadkiem nie jest to rezultatem małej ofensywności owych kandydatów na co dzień?

Działacze ZMS przedstawili zebrany bilans swoich dokonań. Obok powszechnie znanych atutów organizacji takich jak patronaty nad ważnymi instytucjami, turnieje mistrzów techniki i mistrzów gospodarki, brygady młodzieżowe, olimpiady wiedzy technicznej, ekonomicznej, politycznej — pojawiły się godne spopularyzowania inicjatywy

takie jak rady młodych specjalistów stanowiące bezpośrednie zaplecze kadry kierowniczej przedsiębiorstw czy ruch powoływania społecznych inspektorów ochrony pracy młodzieży, którzy opiekują się uczniami szkół przyzakładowych i nowo przyjeżdżymi do zakładu w zakresie prawa pracy młodocianych i przepisów bhp.

Jeden z mówców zastanawiając się nad przyczynami niektórych trudności wychowawczych, zwrócił uwagę, że nowohucka rodzina jest słaba. Tradycyjne wartości nie znajdują w niej kontynuacji, a nowe nie są wyraźnie sprecyzowane. Apelowali do pedagogów, by określili wzorzec bohatera nowego pokolenia. Okazało się wszakże, że ZMS i w tej dziedzinie ma osiągnięcia. Oto coraz szerzej upowszechnia się obyczaj wybierania drogą plebiscytu najlepszego pracownika, nauczyciela, wychowawcy.

Kiedy rozległa panorama działań ZMS została już przedstawiona, tow. Wagner postawił pytanie, czy dorobek organizacji nie jest większy, niż dorobek jej sławnej poprzedniczki? Wtedy znowu mówio się o słabościach niektórych działań, o tworzeniu nikomu niepotrzebnych fikcji i o mielnicach, na których osiadał niejedną cenny pomysł.

Pierwszy raz od wielu lat miałem możliwość słyszeć dyskusję o sytuacji w ruchu młodzieżowym, w której nie było tematu tabu, drażliwości i tuszowania prawdziwego obrazu rzeczywistości. Działacze partyjni nie kokietowali słowami uznania na wyrost, a ZMS-owcy nie tyle się chwaliłi, co raczej głośno myśleli o przyszłości swego związku. Mocno zostało powiedziane, że możliwości ZMS nie są w pełni wykorzystane przez kierownictwo polityczno-administracyjne przedsiębiorstw. Dotyczy to nie tylko mobilizacji młodej części załogi, lecz także poprawy efektywności procesu produkcyjnego, sfery zarządzania i kierowania przedsiębiorstwem, kształtowania socjalistycznych stosunków między-ludzkich.

Pierwsi budowniczy Nowej Huty zasiadający w Plenum KD, mieli tym razem powody do zadowolenia. Ich następcy są przygotowani do zmiany warty. Mądre postąpiło zapraszając ich do wspólnego stołu. Każdy krok rozszerzający krąg obywateli uczestniczących w zbiorowym myśleniu i zbiorowym decydowaniu służy doskonaleniu i pogłębianiu demokracji socjalistycznej.

Z satysfakcją odnotowuję, że Nowa Huta ma prawo zwać się nadal młodą dzielnicą nie tylko dlatego, że połowa jej mieszkańców to młodzież. Inicjatywa dzielnicowej instancji partyjnej wzbogaca nasze polityczne doświadczenie i zasługuje na prze-myślenie. Pisząc niedawno o funkcjonowaniu Komitetu Gminnego w Wieliczce użyłem sformułowania: partia otwartych drzwi. Bez przesady mogą je powtórzyć i tym razem.

ADAM OGORZALEK

W naszej ziemi, mianowicie w Polsce...

O tym, żeśmy do wroga strzelali brylantami, że poeci i pisarze zapelnili niejedną chlubną kartę w heroicznych wysiłkach narodu, chcącego odzyskać niepodległość, wiemy nie od dziś. Uczymy się o tym na lekcjach języka polskiego i historii. Mniej natomiast znamy o patriotycznych postawach, tradycjach i zasługach dla kraju przedstawicieli innych niż humanistyczne dyscyplin nauki. Przy czym z naturalnego faktu, że nauki ścisłe, przyrodnicze i techniczne miały w dawnych czasach bardziej niż dziś elitarny charakter wysuwają się nieopatrnie tezę, że nasze powstania były wyłącznym dziełem romantyków i zapalczyków, że w naszych dziejach panował tylko kult ulana. Ale, mówi się, obok oficjalnej historii narodu, tej męczącej i pełnej szczytów i szczytów, toczyła się jednak spokojnie historia inna, historia gromadzenia dóbr i rozwoju gospodarczego, dostojna historia nauki, odkryć i wynalazków. I pospiesznie ludzi nauki i techniki przedstawia się ludziom pióra, politykom, żołnierzom... Przejrzyjmy zatem do faktów.

Pierwszy w naszych dziejach wielki uczyony, Erazm Witelo, urodził się w XIII wieku na Śląsku z matki Polki i ojca Niemca, kolonisty z Turynii, który osiedlił się w Polsce za Bolesława Wstydliwego. Pierwszy w naszych dziejach uczyony i oto mamy od razu problem wyboru ojczyzny. Witelo rozstrzygnął sprawę zupełnie jednoznacznie w X księdze sławnej „Optyki”. W naszej ziemi, mianowicie w Polsce, w tej, która jest zamieszkała pod 50 stopniem szerokości.

Wiemy o wielkich zasługach Reja i Kochanowskiego dla języka polskiego, dla literatury narodowej. Ale nie tylko pisarze i poeci propagowali język ojczysty. Oto Stanisław Grzebski, autor wydanej w 1833 roku „Geometrii”, napisał ją po polsku, pomimo że był sławnym poliglota i wiał bielec łacina, greką i hebrajskim. Fakt ten spo-

tknął się wówczas z aprobatą samego Jana Kochanowskiego: *Grzebski czy łacinnikiem, czy Grekiem cię zrobię. Wahać się tak ci były znane mowy obie. Lec ty byłeś Sarmata w językach łacinnym, Umilkij przed tym głosem Greki i Auzyj.* I oto, jakby w nagrodę, stała się rzecz piękna, zdumiewająca: Grzebskiego „Geometria” to jest Miernicza Nauka, po polsku krótko napisana, trafiła... pod strzechy! Mamy w tym względzie świadectwo niepodważalne, fragment autobiografii słynnego matematyka polskiego z XVII w., Jana Brozka: *Jestem symem rolnika... gdy ojciec mój, człek poczciwy, który był zarazem nauczycielem moim, widział, iż mnie niewielka pomoc z roli czekała, dawał mi w domu początki nauk, których się sam nauczył z polskiej książki Stanisława Grzebskiego.*

Przejrzyjmy jednak od razu, pomijając nawet znakomite nazwiska Staszcza czy braci Śniadeckich, do wieku XIX i XX. Czy wtedy nasi uczeni myśleli tylko o swoich odkryciach i badaniach?

Oto Ignacy Domeyko, geolog, inżynier górnik, chemik, badacz zasobów dla nauki w Polsce, Chile i Francji, w młodości członek Towarzystwa Filomatów, jeden z bohaterów „Dziadów” cz. III, w czasie powstania listopadowego był ochotnikiem, adiutantem pułku, w którym służyła Emilia Plater. Oto Józef Dietl, lekarz, profesor i rektor Uniwersytetu Krakowskiego, którego znakomity pomnik wykonany przez Dunikowskiego stanowi godną ozdobę Krakowa; tak wtrywał i gorliwie walczył na arenie politycznej o całkowitą autonomię dla Galicji oraz o wprowadzenie języka polskiego do szkół, że rząd austriacki przeniósł go na emeryturę.

TYTUS CHAŁUBIŃSKI, lekarz, odkrywca Zakopanego, w 1848 r. przerywał intratną pracę w szpitalu warszawskim i bierze udział w powstaniu węgierskim jako kie-

rownik ambulansu medycznego. Gdy w 1869 r. w Szkole Głównej zaborca wprowadził język rosyjski jako język wykładowy, Chałubiński ustąpił ze stanowiska profesora i wyjechał do Zakopanego.

Również BENEDYKT DYBOWSKI, zoolog, anatom, pierwszy w Polsce propagator teorii Darwina, był jednocześnie niezwykle gorącym patriotą, członkiem nielegalnych studenckich organizacji. Już w 1861 r. został zesłany na kilka miesięcy w głąb Rosji, a za udział w powstaniu zesłano go na ciężkie roboty na Syberię. Zastąpił jako badacz Syberii, jako wybitny przyrodnik, wielki uczyony, szlachetny człowiek i patriot. A oto jego przyjaciel i towarzyszy niedoli, ALEKSANDER PIOTR CZERKANOWSKI, geolog, badacz Syberii. O nich Dybowski powiedział: *ślawca jego imienia opromienia blaskiem męczenniczym cierniową koronę narodu, z łona którego wyszedł.*

Z kolei zajrzyjmy do naukowego dossier BRONISŁAWA RADZISZEWSKIEGO, wybitnego chemika, mistrza żywego słowa, ucznia uniwersytetu w Gandawie, asystenta w Louvain, profesora Krakowskiego Instytutu Technicznego, profesora Uniwersytetu Lwowskiego, odkrywcy promieniowania lufiny, amoryny i hydrobenzamid. Miał 25 lat, gdy jako ochotnik wziął udział w powstaniu styczniowym. Podobnie ZYGMUNT WRÓBLEWSKI, ten, który pierwszy na świecie wespół z Karolem Olszewskim skropił tlen, miał 18 lat, gdy ochotniczo wstąpił w szeregi powstańców. Później, starając się o udział w międzynarodowym kongresie poświęconym elektryczności, pisał do władz PAU, że jego, Polaka obecność na kongresie byłaby najlepszym protestem przeciwko niesprawiedliwości, z jaką naród polski zostaje usunięty od brania udziału nawet w sprawach czysto naukowych.

JAN CZERSKI miał również 18 lat, gdy wprost z ławy szkolnej poszedł do powstania. Ujęty i zesłany w szeregach powstańców został wybitnym znawcą geologii i geografii Syberii.

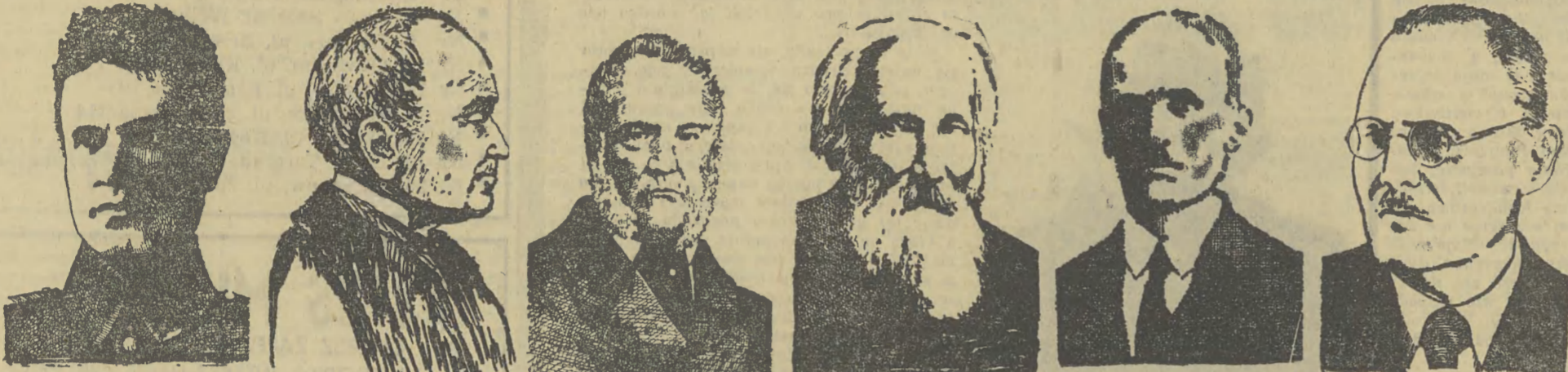
Także BOLESŁAW HRYNIEWIECKI, wybitny botanik, dyrektor warszawskiego Ogrodu Botanicznego za udział w manifestacji politycznej w 1894 r. usunięty został z uczelni i zesłany do Rosji. Z kolei KAROL DZIEWONSKI, wybitny chemik, pracował w wielu krajowych i zagranicznych ośrodkach naukowych. Został aresztowany i wywieziony do obozu wraz z grupą profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego biogram napisał, że *wychowany w atmosferze patriotyzmu przez ojca — powstańca 1863, do końca życia kochał wszystko, co polskie.*

A oto kolejne, pierwsze z brzegu przykłady: STANISŁAW PILAT, uczyony i wybitny autoritet międzynarodowy w dziedzinie technologii nafty i gazów ziemnych, autor metody frakcjonowania mieszanin naftowych na zimno (metoda potąd stosowana w USA pod nazwą „Pilat Process”), szeroko znany ze swojego patriotyzmu, rozstrzelany został wraz z innymi profesorami Uniwersytetu Lwowskiego. Oto JÓZEF ZAWADZKI, chemik, technolog, twórca metody produkcji kwasu siarkowego z gipsu i aluminium, szeroko znany ze swojego patriotyzmu, rozstrzelany został wraz z innymi profesorami Uniwersytetu Lwowskiego. Oto ZYGMUNT JANISZEWSKI, wybitny, przedwcześnie zmarły matematyk, gdy powołany został do wojska austriackiego w 1916 r., odmówił złożenia przysięgi. Był tak oddany sprawie naukowemu i publicznemu, że ciało swoje zapisał dla prostej nauki, aby *„i po śmierci być pożytecznym”*.

Z kolei MIECZYSLAW BIERNACKI, uczyony matematyk, twórca lubelskiego ośrodka matematycznego, student Sorbony, podczas I wojny światowej zgłosił się ochotniczo do armii francuskiej. Był dwukrotnie ranny, do kraju wrócił jako żołnierz armii Hallera. I, na koniec, STANISŁAW SAKS, wybitny matematyk, który wniósł twórczy wkład w teorię całki, autor książek i artykułów szeroko znanych w kraju i za granicą. Zajmował się nie tylko pracą naukową i pedagogiczną, ale i współpracą z „Robotnikiem”, z Zarzewiem. Był uczestnikiem powstania śląskiego, podczas okupacji działał w konspiracji. Aresztowany w 1942 r. wkrótce został rozstrzelany.

Dość jednak przykładów. Droga polskiego uczonego, przedstawiciela nauk ścisłych, przyrodniczych i technicznych, nie była wcale różna od drogi polskiego romantyka, poety, żołnierza. Jednakże szczególny rozwój naszej historii sprawił, że wysoko, bardzo wysoko ceni się u nas każdy akt patriotyzmu. Stąd, w wypadku przedstawicieli nauk ścisłych, może nawet odbywa się to kosztem mniejszego zainteresowania laików szczegółowymi dyscyplinami i naukowemu wkładem do nich naszych uczonych. Jednak obawiam się — pisze na ten temat Jerzy Tomaszewski w swojej polemice ze Stomą (Polityka nr 23) — *największe nawet starania A. Bocheńskiego i S. Bratowskiego nie zwrócą powszechnych namiotności naszego społeczeństwa w kierunku roztrząsania inżynierskich talentów Tadeusza Kościuszki lub wkładu innych działaczy niepodległościowych w światową cywilizację techniczną. Jakkolwiek wielkie mogły być ich zdolności w dziedzinie techniki, matematyki lub fizyki, jakkolwiek wybitnie mogli mieć osiągnięcia, nie na tym polegała rola, którą odegrali w dziejach narodu polskiego.*

KONRAD STRZELEWICZ



ZYGMUNT JANISZEWSKI (1888-1920).

IGNACY DOMEYKO (1802-1889)

JÓZEF DIETL (1801-1878)

BENEDYKT DYBOWSKI (1833-1930)

BRONISŁAW RADZISZEWSKI (1838-1914)

BOLESŁAW HRYNIEWIECKI (1875-1963)



„MIŁOŚĆ LICEALISTÓW...”

Po przeczytaniu wypowiedzi matek i ojców na ten temat, byłam zdumiona, a nawet zaskoczona. Nie mogę zrozumieć, że ludzie dojrzały, inteligentni — domagali się, żeby wyrzucić ze szkoły ucznia, który się zakochał (jestem emerytowaną nauczycielką ze szkoły średniej). Odnoszę wrażenie, że ludzie ci nigdy nie kochali idealnie i romantycznie, i to co sami kiedyś czuli dzisiaj zwie się „sekssem” i z miłością nie zawsze ma wiele wspólnego. Żal mi ich, a jeszcze bardziej żal mi ich dzieci. Utracili najpiękniejsze lata młodości, nigdy nie przemówią do nich wiosna...

Człowiek młody musi znaleźć ujęcie nagromadzonym uczuciom, które nieprzebrane w nim zachodzą. Nieprawdą jest, że takie uczucie przeszkadza w nauce. Mam dzisiaj 70 lat a pamiętam do dziś, jak z moją gimnazjalną sympatią, siedząc na zmur-

szalym kamieniu na starym cmentarzu, tłumaczyli mi sobie różnice między poezją Mickiewicza i Słowackiego, albo ukuliśmy myślny i cosinusy, w naszych długich rozmowach nie padło słowo „kocham” choć naprawdę byliśmy wtedy dla siebie całą wiosną i całym światem, co nam pomogło do świetnego zdania matury.

Dzisiaj jesteśmy starcami, wojna nas rozdzieliła, ale utrzymujemy kontakty listowne i pismo w gazetach nie spełniających marzeń, nie ziszczonych snów — ale to nam umiła i przyjemna życie. Moje wnuki i prawnuki wychowują się w ten sam sposób. Każde z nich miało, czy ma swoją sympatię, wprowadza ją do rodziny, pobiera ją, albo się rozchodzi, ale mogą powiedzieć, że pięknie przeżywa swoją młodość ze wszystkimi jej urokami.

Wszyscy bardzo chętnie wspomniemy nasze szczerze niecie lata, czytamy listy, oglądamy zdjęcia i to nam sprawia ogorałą przyjemność. Dlatego zwracam się do rodziców, żeby nie niszczyli dzieciom najpiękniejszych chwil życia, ale żeby brali udział w ich radościach i smutkach, pozwolili widać się, lub chwalić, że kochała czy są kochani. To właśnie — tak kochała — stawia tamże nierozłącznym wubrum, za którego później i dzieci i rodzice ciężko płacą. **PACJENTKA Z KLINIKI AM W KRAKOWIE**

O Impasie dawno zapomniano, nastąpił czas „hossy”. Na tarnowskie spektakle przyjeżdżają dziś ludzie z teatralnego Krakowa a i wybrednych krytyków stołecznych nie zniechęcają okrutne dojazdy. Teatr im. Ludwika Solskiego miał w tym sezonie na afiszu Fredrę i Becketta, Wyspiańskiego i Ghelderode’a, miał też Czehowca, to znów Odetta, którego „Złoty chłopiec” w tarnowskiej inscenizacji okazał się prawdziwą rewelacją. Rozlepiano te afisze w samym Tarnowie i w wielu miejscowościach kilku województw, oklaskiwano tarnowian w Krakowie, nagradzano ich występy na krajowych festiwalach w Kaliszu, Opolu i Rzeszowie. Bywało, że na dwóch scenach „w domu” i stale zmieniających się miejscowościach. Właśnie ten eklektyczny, lecz starannie dla wszystkich dobrany repertuar i owa żywotność zespołu sprawiły, że prowadzony już czwarty rok przez RYSZARDA SMOŻEWSKIEGO teatr bezpowrotnie zgubił znajomość prowincji, zerwał ze schematami, stał się sceną interesującą, nowoczesną.

A więc zadowolenie? Istotnie, powodów do niego nie brak, ale Smożewski nie znosi stagnacji, jest wierny swojej sprawdzanej zasadzie: robić dobry teatr to nieustannie go doskonalić. Ucieka więc od spokoju, zaskakuje pomysłami, stale o coś walczy. „Jeżeli zachylimy się do samozadowolenia — przyjdzie taki moment, że będziemy już tylko obcinać kupon. Teatr jest organizmem dynamicznym, spokojny, to dla niego początek klęski”. Zanim Smożewski zajął się teatrem, był dziennikarzem, twierdzi, że reporterski „nerw” pomógł mu w teatrze wygrać niejedną batalię. O co dyrektor walczy teraz?

— „o namiot! Nadal o ten sam namiot, o którym już prawie rok temu pisała „Gazeta”... Czas sprzyja zapomnieniu, a więc przypominamy: idzie o przydziałe tarnowskiemu teatrówi namiotu na 500 osób, a także środków transportowych, którymi można by ów namiot dowozić wszędzie, gdzie tylko są ludzie spragnieni teatru. Dysponując namiotem tarnowski zespół chce dawać przedstawienia także w miejscowościach pozbawionych domów kultury, świetlic i sal, a więc pozbawionych podstawowej bazy, której istnienie jest wa-

runkiem sine qua non, aby teatr objazdowy w ogóle mógł wystąpić. Zresztą czy w świetlanych a nawet większych, lecz nie posiadających odpowiedniej sceny i aparatury technicznej domach kultury można wystawić wieloobscadowe spektakle z należącej im wystawą? A namiot zawsze stwarza te możliwości. I można go rozbić wszędzie, gdzie znajduje się kawałek ubitej ziemi — w zatoczonych miejscowościach letniskowych, jakże często ubogich w kulturalną rozrywkę i w omijanych miasteczkach, czy nawet wsiach, do których w obecnych warunkach zawodowy teatr nigdy nie dojedzie. Sprawa ma więc kapitalny

pragnie publiczność w terenie — gdziekolwiek przyjeżdżaliśmy, nigdzie nie było kłopotów z frekwencją. Pod tym względem w obężdziej jest zresztą znacznie lepiej niż w samym Tarnowie, chociaż u siebie mamy już wyrobioną młodą publiczność, która rośnie i wychowywała się wraz z teatrem.

A czy pan wyobraża sobie jakie taki namiot stworzyłby możliwości inscenizacyjne? Dziś cały świat teatralny szuka sposobów wyrwania się ze sceny pudełkowej i poszerzenia pola gry. Mówi się już o nowoczesnym „teatrze ulicznym”. O teatrze w namiocie też wcześniej

szansą aktorskiej młodzieży. Widzę już pod kopytami namiotu duże widowiska bliskie teatrówi faktu, widowiska dell’artowskie, także klasyki. Może dla kogoś zabrzni to jak hasło, ale nie daje mi spokoju np. Słowacki na takiej nietypowej scenie. Albo Mickiewicz, którego romantyczny teatr zawsze bliższy był przestrzeni, plenerowi, niż scenie pudełkowej.

W zespole Teatru im. Solskiego przeważa młodzież. Powiedzmy sobie szczerze — Tarnów, w którym nie ma możliwości pokazania twarzy w TV, zrobienia dokrętki filmowej, czy choćby nagrania audycji w radio, nie stwarza aktorskiej młodzieży takiej szansy, jak stołca, Kraków czy inne duże, kulturalne ośrodki. Chcąc nie chcąc, Smożewski musi pogodzić się z faktem, iż młody zdolny człowiek chronionego dentytu kariera aktorska, otworem stoją niemal wszystkie teatry — po dobrym starcie w Tarnowie, gdzie indziej będzie szukał szczęścia. Tym to sposobem Tarnów stał się już aktorskim zapleczem dla Krakowa, tak jak Kraków dla Warszawy.

— Skoro tak już musi być — mówi dyrektor — pozostaje mi satysfakcja, że wszyscy idą stąd do dobrych teatrów, że wszyscy są w wysokiej cenie. Ale łuki trzeba zapelniać, a to sprawa nader trudna. Gdyby miał ten namiot i wyinkaję się stąd możliwości... Tam młodzi mogliby się wyżyć, wygrać, to właśnie byłaby dla nich najpiękniejsza przgoda z teatrem, ale i dobra, twarzą aktorska szkoła. Dziś teatr trzeba robić dynamicznie, z rozmachem, trzeba stale szukać nowych środków wyrazu i odważnie zmieniać...

Wśród nowo utworzonych metropolii wojewódzkich Tarnów jest jednym z bardzo nielicznych miast posiadających stały zawodowy teatr, a z pewnością jednym w tym gronie miastem szczącym się teatrem tak prężnym i wysoko notowanym. To bardzo znaczący kapitał i warto uczynić wszystko, aby stałe procentował.

JACEK PALAMARZ

ROBIĆ TEATR...

aspekt społeczny. Byłoby to szerokie wyjście teatru do widza w skali dotąd w Polsce niespotykanej.

Nie trzeba chyba dowodzić, że wśród tarnowskich aktorów pomysł z namiotem wzbudził entuzjazm. Ale czas upływał, zaś na pisma dyrektora, kierowane do władz, zabrakło pożądanego odzewu. Wszakże nie było również odpowiedzi negatywnej. Więc chociaż mija rok zabiegów, Smożewski nie ustępuje. Jego argumentem racji odmówić nie sposób...

— Namiot kosztuje, to prawda, decyzyja o jego przyznaniu musi być poparta odpowiednią dotacją. Ale wyłożona kwota zwróci się szybko, bo tenia scena pod namiotem będzie miała zapewnioną publiczność. Twierdząc tak na podstawie dotychczasowych doświadczeń objazdu, znamy już środowisko, wiemy czego

myślano, ale dotąd nikt tego jeszcze nie zrobił. Czy świat teatralny nie stać nas na to, aby inni brali z nas przykład? Współpracujący z tarnowskim teatrem i wielce zapalony do naszej inicjatywnej włoski reżyser Giovanni Pampiglione twierdzi, że byłoby to „teatr radosny”. Mniejsza zresztą o nazwę — myślę, że byłoby to niestety nieinteresujące połączenie musicalu z teatrem dramatycznym, w którym przestrzeń a także ogromne możliwości operowania światłem i dźwiękiem pozwoliłyby osiągnąć po zupełnie nowe formy inscenizacji. I nadejść nam na tradycyjny scenie pracować będzie tu reżyser, jest to także nadzwyczajnie ciekawe pole działania dla scenografa, a przede wszystkim zmieni się i poszerzy emisja środków aktorskich. Przestrzeń pozwala na ruch — a więc teatr dynamiczny, dający szczegó-

KRONIKA OBECNYCH

BYĆ ALBO NIE BYĆ? — BYĆ!

TYGODNIK MŁODYCH CZYTELNIKÓW „GK” NR 21

„GK” — przyzwyczailiśmy się do tego skrótu, a jednak sygnujemy nasze „Kroniki” tym skrótem po raz ostatni. Kolejny, już lipcowy numer „KO” ukazuje się w „Gazecie Południowej”, będącej dziennikiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej obejmującym swym zasięgiem miasto Kraków oraz województwa tarnowskie i nowosądeckie. Wszelako zachodzące w naszym życiu administracyjnym zmiany nie mają wpływu na nasze przyjaźnie, miłości, pasje, upodobania... Dokładnie za tydzień rozpoczyna się wielkie zgromadzenie młodzieży artystycznej — Konfrontacje Ruchu Artystycznego Młodzieży „KRAM-75”, w Myślicu nad Popradem. Tedy temu wydarzeniu poświęcamy w całości bieżący numer „Kroniki”.

„KRAM-75” jest zgromadzeniem młodych twórców, działaczy kultury i artystów. Organizuje ten dwutygodniowy mityng artystyczny Związek Socjalistycznej Młodzieży Węskiej. Stąd kultura wsi i jej młodzi przedstawiciele kształtują formuły tego spotkania blisko tysiąca twórców z różnych dziedzin sztuki. Generalnym założeniem „KRAM-u” jest stworzenie takich warunków, w których mogłoby dojść do integracji różnych form twórczości amatorskiej, nastąpiłyby procesy wymiany doświadczeń artystycznych i ideowych między twórcami z kręgu wsi. „KRAM” ma także charakter szkoleniowy.

BAZA. Nad brzegiem Popradu, pod zalesionym stożkiem stoją już namioty. W wybudowanych w tym roku długich wiatkach mieści się klub, magazyn na instrumenty i kostiumy, sale wykładowe. Obok, w starych wagonach — biblioteka, punkt sprzedaży książek, centrum propagandowo-prasowe. Na wzgórzu — letni amfiteatr mogący pomieścić 3 tys. widzów, ogromna estrada, po prawej stronie — centrum radiowe, ciemnie fotograficzne. Tuż za bramą wejściową — kuchnia, kryta stołówka, ambulatorium. Ale przede wszystkim wspaniały,

czysty Poprad, drzewo na ogniska, niepowtarzalne widoki na Beskid Sądecki.

OBOZY. Obozy „KRAM-owe” są podzielone wg specjalności. W tym roku w Konfrontacjach wezmą udział: zespoły regionalne, zespoły muzyczne, plastycy, fotoamatorzy, poeci, dziennikarze, radiowezłowcy, działacze kultury, recytatorzy, zespoły kabaretowe i estradowe, teatry. **ZYCIE CODZIENNE.** O atmosferze tego oryginalnego festiwalu kultury można by mówić bez końca. To po prostu trzeba przeżyć, zobaczyć. Każdy dzień zaczyna się apelem, śniadaniem i radiowym koktajlem przebojów. Przed południem obozy mają zajęcia szkoleniowe, spotkania, dyskusje. Po południu poszczególne grupy artystyczne wyjeżdżają do sądeckich miast i wsi ze specjalnymi programami artystycznymi, zaś wieczorem każdy dzień zamyka kilkugodzinny maraton, na który składają się: koncert w amfiteatrze, film w kinie panorami-cznym pod gołym niebem, dyskoteka, wieczory ballad i poezji przy ognisku. Co drugi dzień w centrum prasowym wychodzi wewnętrzne pismo — „Pogłosy KRAM-u”, a w trakcie trwania obozu obejrzyć można kilka wystaw plastycznych, fotograficznych. Jedną z nowości tegorocznego „KRAM-u” jest obóz Zespołu Imprez Artystycznych — sztandarowego zespołu ZSMW, którego pierwsza premiera odbędzie się właśnie w Myślicu, w dniach Święta Młodości.

Sposób na udział w KRAM-ie? Prosty. Należy nadesłać pod adresem Komendy (30-080 Kraków, al. Słowackiego 44, II p.) swój akces, wskazując obóz, w którym chce się spędzić dwa twórcze tygodnie. Ponadto — wpłacić 200 zł na konto Krakowskiego Ośrodka Tanceznego: PKO I/O/M Kraków, 4-9-340 — z dopiskiem: „KRAM-75”. Potem już tylko należy spać w namiocie, przybory do malowania, rzeźbienia, aparaty fotograficzne, kostiumy, przygotować się psychicznie (zn. zaopatrzyć w wakacyjny nastrój) i 2 lipca przyjechać do Myślicza.



Gościwna ziemia sądecka czeka. A jej bogactwem są m. in. wspaniałe zespoły regionalne. „Małe Lachy” z Nowego Sącza fotografował Staszek Smierciak.

O poezji, oczywiście, nie zapomnieliśmy. Andrzej Warzecha, poeta z Grupy „Tylicz” będzie na „KRAM-ie”. Oto jego wiersz z wydanego przed paroma tygodniami tomiku „Białe paszporty”.

OGŁOSZENIE

Oglašam że istnieję przeszedłem tuberkulinową próbę miłości i co noc zastawiam łapkę na swoją nerwice

Oglašam swój rysopis fotografie na ile kwitnącej jabłoni wierzycem adres spowiednika ateistom swojego Boga

Przyjmujących defiladę zawiadamiam że moja twarz zawsze zakrywała czerwone płótno szturmuwki

Przesłanie: Kolejne numery „Kronik” — wakacyjne. Przypominam: konkurs na „Mój debiut w życiu” trwa. Na stronie czwartej publikujemy fragmenty pracy Barbary z Krakowa. A w ogóle wypożyczajcie. Do zobaczenia na wakacyjnych szlakach naszych wspólnych wędrówek.

HENRYK CYGANIK

Miłości nie trzeba się wstydzic

— Wie pani, oni są naprawdę szczęśliwi — powiedziała mi matka Piotra. — A przecież wszyscy byli przekonani, że to małżeństwo nie potrwa długo. Nawet świątkowie w Urzędzie Stanu Cywilnego patrzyli ze zdumieniem na Agatę, no bo jak taka młoda dziewczyna godzi się być żoną chorego człowieka. A i ja zastanawiałam się jak długo potrwa to małżeństwo. Dwa czy trzy miesiące? Rozwód wydawał mi się nieuchronny. Minął już czas rok, a oni kochają się chyba coraz bardziej.

— Szczerze mówiąc, wtedy w szpitalu, wcale nie wierzyłam Agacie. Wręcz denerwowała mnie jej troskliwość, regularne odwiedziny. Zastanawiałam się, kiedy jej się to znudzi — Piotr zaczyna wspominać, co chwila spoglądając na zegarek. We wtorek Agata kończy lekcje o czarnej, zwykle jeszcze trochę zabawi w pokójku nauczycielskim i potem zaraz pędzi do domu. Niebawem powinna się zjawić — dochodzi piąta. — Proszę sobie wyobrazić człowieka, młodego człowieka, który po przebytej chorobie Heinego-Medina musi chodzić o kulach i w dodatku jest poważnie chory na serce. To ja. Jedną operację nogi, drugą, a wreszcie ja trzecią, kiedy na dłużej wyładowała me z szpitala. Odpadają dyskoteki, dłuższe spacerowanie, bo obok w kacie stoją te przeklezione kule, bez których nie robi się ani jednego kroku. Owszem, można rozmawiać z kolegą-pacjentem z sąsiedniego łóżka, ale co to jest? Odwiedzała go także jakaś dziewczyna, nie zwracając na nią uwagi. Któregoś dnia przyszła raz jeszcze, niespodziewanie, mimo że mój sąsiad od kilku dni był już w domu. „Jurek został wypisany” — powiedziała, Odpierała, że wie, ale że przecież ja jeszcze zostałam i zapytała, czy może mnie odwiedzić. Trudno mi było protestować — Piotr uśmiecha się mówiąc że słowa. — I tak to się zaczęło. Przychodziła do mnie przez dwa miesiące, potem, w okresie rekonwalescencji spotykaliśmy się w domu, odwiedzała mnie codziennie, a ja czekałam na nią z niecierpliwością nie wiedząc, jak mam to sobie tłumaczyć. Później zaczęłam się obawiać, że pewnego dnia nie przyjdzie, że otrzymam krótki list pożegnalny. Na szczęście pomyliłam się. Aga nie zapomiała i w końcu mi teraz stwierdziła, że nie było to takie wiosenne

zadurzenie się. Byłam czasami niezdolna i złościły w stosunku do Agaty, może sprawa to moja choroba, nie wiem. Zdarzało się, że gdy byliśmy sami to zapadało przynajmniej milczenie. W takich chwilach z trwogą zastanawiałam się, ile razy jeszcze się spotkamy i co zrobisz kiedy ja stracę. Ona nie miała powodu mojej małomówności. Ot, po prostu nie ufałam Adze, nie wierzyłam w jej uczucie.

— Ale uwierzyleś — śmieje się Agata otwierając drzwi. Piotr podnosi się natychmiast, odbiera z jej rąk pokątą siatkę z zakupami i... widać, że ostatnia operacja dała świetne rezultaty, idzie bowiem lekko tylko utykając. — Wiecej państwo, nie dajcie dzisiaj ani jednej dwójki — melduje Agabierając pantofle. — A Pietruchu naopowiadał pewnie niestworzonych historii...

— Niestworzonych, niestworzonych — mruczy w kuchni Piotr. — Jak chcesz to opowiadaj sama.

I Agata kontynuuje opowieść. — W istocie Pietruszka był niesforny. Taki straszny malkontent. Więc wreszcie ja zaprosiłam małżeństwo. Przed tym była długa rozmowa z jego matką, liczne przestrogi: „A żebyś wiedziała i nie miała do nikogo pretensji”, „jest chory, pamiętaj o tym” itp. Powiedziałam, że się nim zajmę i zrobię wszystko byśmy byli szczęśliwi. I proszę mi uwierz — udało się. Piotr uwierzył w siebie, a najbardziej chyba to we mnie i w moją szczerość. Po ślubie zaczęłam uczyć w szkole, a on projektuje w domu. Chcieliśmy mieć syna, a potem córkę. Mamy przecież normalny dom. Wybiłam Piotrowi z głowy jego kalestwo. Proszę pomyśleć, byliśmy w Zakopanem na wakacjach, zrobiliśmy wycieczkę na Halę Kondratową, nie tę jedną zresztą. Nawet mi serce nie do kuczało. Czemu to przypisać? Naprawdę nie wiem, prawdopodobnie uczuciom. Piotr dawniej był zdania, że uczuć nie należy okazywać przy ludziach, że nie wypada mu pocałować mnie na ulicy. Wy tłumaczyłam mu, że miłości nie trzeba się wstydzic...

Przedstawiłam historię dwójki młodych ludzi. Może komuś wyda się niewiarygodna, jest jednakże autentyczna. Ścieżki uczuć są czasami dziwne i poplątane...

IZABELLA BODNAR

MÓJ DEBIUT

Tak to jest, Barbaro

Mówiąc prawdę, piszę tylko dlatego, aby powiedzieć gdzieś w przestrzeń moją pustkę i samotność. Tak, ta historia może wydawać się głupia, ponieważ wiele dziewcząt w moim wieku (mam siedemnaście lat) zwierza się ze swoich pierwszych miłości, ale w rzeczywistości są to dla każdej przeciętnej nastolatki i najpiękniejsze. I dla mnie były również. A więc jestem uczennicą trzeciej klasy Państwowej Szkoły w Zakopanem. Znalazłam go na szkolnym zabawie. Nie tańczył. Stał pod ścianą. Poprosiłam go do „białego” walczyka. Potem bawiliśmy się już do końca zabawy. Odprowadził mnie do autobusu, poprosił o spotkanie. Zaczęło się niby stereotypowo. W następnym dniu czekał na mnie w umówionym miejscu. Kiedy poprosiłam go, by opowiedział coś o sobie — dostrzegłam w jego oczach przeżycie. Co się stało? Po chwili dopiero mi powiedział: „Moi rodzice się rozwiedli, a co będzie z mną... Nie umiałam mu pomóc, znalazłam słów pocieszenia. Ale następne dni przynosiły coraz więcej szczęścia, coraz więcej jasnych blasków. Spacerujemy, rozmawiamy i następnym popołudniem, pomagaliśmy sobie w nauce — on mnie z chemii, ja jemu z matematyki... słowem — suma miłości i przyjaźni.

To cudowne mieć przyjaciela, któremu można powiedzieć wszystko, zwierzyć się z kłopotów, poradzić. Pewnego dnia pod-



czas spaceru pokazał mi list pisany przez kolegów, a adresowany do jego matki; list pełen okropnych oszczerstw. Byliśmy siedzieli, o każdym naszym spotkaniu matka doskonale wiedziała. Postanowiliśmy chwilkowo się nie widywać, rekompensując sobie brak cudownych spotkań listami chowanymi w umówionym miejscu. Po kilku takich korespondencjach znalazłam w skrytce list pisany innym pismem: „Marian jest w szpitalu. To przez ciebie. Nigdy go już nie zobaczysz, bo na to nie pozwolę”. Brak podpisu. Wiedziałam, że to któryś z kolegów Mariana, ale jego samego przez kilka następnych tygodni, koszmarnych tygodni, nie zobaczyłam. Byłam zrozpaczona. Nie wiedziałam, co mu się rzeczywiście stało, w jakim leży szpitalu, gdzie go szukać. Pozostały powroty na miejsca dawnych spotkań i nadzieja, że przecież kiedyś musi wrócić, dać znak o sobie.

Przewidywania okazały się trafne. Któregoś popołudnia, była to środa, wracałam ze szkoły i jak zwykle zatrzymałam się w parku, siadając na naszej ławce. Ktoś nagle podszedł od tyłu i położył dłoń na moich oczach. Jakby niebo otworzyło się przede mną. I od razu wiadomość okrutną. Rodzice Mariana już się rozwiedli, on sam za kilka dni miał wyjechać z matką do Gdańska. Poutaraliśmy sobie, że nie się między nami nie zmienią, że będziemy pisać listy, że... Byłam zalamana; dlaczego to zrobili, skoro wiedzieli jak bardzo ich oboje kocham...

Może to przesada, ale naprawdę czułam się najszczęśliwszą dziewczyną pod słońcem, gdy okazało się, że pozostałam jedyną najbliższą mu osobą. Ale potem był ten dzień, którego nie zapomnę nigdy. Peron, czekający pociąg, stojąca obok obojętna matka. Nie wiedziałam go już od momentu, gdy pociąg ruszył z miejsca. To przez tej. Nie umiem wyrazić i opowiedzieć tej pustki, która pozostała z mną, a którą on teraz wypełnia częstymi listami. Tylko listami. Nie wiem, co się dalej z nami stanie, czy kiedykolwiek go jeszcze zobaczę, lecz na pewno zostało coś we mnie, czego nigdy nie zapomnę, co pięknym zatrzymam.

Piszę o sobie i Marianie nie dlatego, aby brać udział w konkursie. Teraz jest mi po prostu ciężko. Po raz pierwszy opowiedziałam to wszystko i pewnie dlatego też.

BARBARA
Z KRAKOWA

Fot. B. Opiola

Krakowianin, Konstanty Węgrzyn, kierujący w Ministerstwie Kultury i Sztuki departamentem plastyki, spotkał kiedyś na lotnisku, Lecha Kmiotowicza, wtedy jeszcze przesyłającego nowohuckiej spółdzielni mieszkaniowej. Mecenasa sztuki z urzędu opowiedział mecenasowi z zamierzaniem o czymś, co korekto go od czasu wizyty w Olkuszkiej Fabryce Naczyn Emaliowanych. Węgrzynowi marzyło się mianowicie spożytkowanie we współczesnej plastyce wkomponowanej w architekturę nowego osiedla sposobów i technik utrwalania materii artystycznej znanych emaliernikom.

Kmiotowiczowi pomysł przypadł do gustu i opowiedział rzecz całą JANUSZOWI TRZEBIATOWSKIEMU artyście-malarzowi, którego prace znajdują się w wielu galeriach i muzeach od Nowej Huty po Vancouver, od Leningu do Barcelony.

Niemal każdy artysta jest dziwakiem dla normalnego człowieka. Po trosze dziwakiem jest i Trzebiatowski. Miał on w sobie coś z „Kleines Wäschchen”. A i dyrektor olkuszkiej Emaliarni, FELIKS LEŚNIAK, zastanawiał się na pewno, czy warto wpuścić obcego do fabryki, blachę złomową idącą na wtórny przetop takiemu udośćpnieć i na zapleczu produkcyjnym kąć mu do roboty wydzielić.

Uczył się Trzebiatowski blachę wykwaszać, thuszece wylugowywać, grunt emaliowy kłaść. Normalne ubranie na robocze zamienił, w gazowych piecach tunelowych nałożoną pistoletem emalię wypalał. Przeszło miesięczne tyranie zakończyło się sukcesem. Zaakceptowali go robotnicy — to raz. Nauczył się nowego fachu — to dwa. Zamierzoną pracę do końca doprowadził — to trzy. Na ścianie nowego pawilonu handlowego w Mistrzejowicach od kilku dni można oglądać produkt końcowy kolejnej przygody artysty. 168 płyt blaszanych, o wymiarach 51x55 cm każda, umocowano na ogromnej ścianie. Specjaliści napiszą, że jest to paneau. Tłumacząc słowo na język ojczy-

sty można powiedzieć po prostu: płaszczyna dekoracyjna. Na blaszanych płytach pokrytych białą emalią znajdują się kolejny pejzaż Trzebiatowski. Targane wiatrem drzewa wyszły tym razem nie spod pędzla i nie olejną farbą były malowane, i nie na płótnie zostały utrwalone. Czarna emalia położona na białej formowana była w artystyczny kształt zupełnie inna, nie malarską techniką. Ale efekt jest bez wątpienia podobny. Tyle że

SZTUKA BLIŻEJ ŻYCIA

nowe, piękne miejsce w Nowej Hucie rozmiarami przeraża to, co mogłoby powstać w pracowni. Paneau Trzebiatowskiego ma ogromną zaletę: jest trwałe. Nie da mu rady ani deszcz, ani mróz. A kiedy osiadał na nim po latach pył, wystarczy jedna strażacka sikawka, by całość w kilka minut wypucować. Przyczepność różnych miejsc zanieczyszczeń do emalii jest minimalna, toteż Trzebiatowskiemu chodzi po głowie idea upowszechnienia swego doświadczenia np. na Śląsku. Emalia pewnie by się tam znalazła, blacha też, a koszt takiej płaszczyny dekoracyjnej jest bez porównania mniejszy niż tradycyjnej mozaiki.

W rozdziale „Pejzaż” Trzebiatowski szukał od dawna nowych technik, nowej skali i nowych materiałów. Z Ol-

kusza przywiózł nie tylko wiedzę o młynach mielących emalię i o tłoczniach, w których robi się zlewomywaki. Wśród garnków i wśród ludzi fizycznego trudu powstało dzieło sztuki. Jeszcze raz okazało się, jak może procentować wyświecający z pracowni pomiędzy ludzi pracy. Coraz piękniejsze mistrzejowickie osiedle zyskało interesujący akcent plastyczny. A Trzebiatowski — nowe doświadczenie.

Kiedy obejrzałem już nowohuckie paneau, red. Zbigniew Regucki przekazał mi kartkę z następującym poleceniem: „Proponuję, by Magazyn „Sroda” podjął inicjatywę kompleksowego zagospodarowania przez artystów jednego z osiedli mieszkaniowych. Antoni Hajdecki (prezes Zarządu Okręgu ZPAP) zgłasza gotowość współdziałania”.

Równy próby całonocnego zaprojektowania estetyki zakładu przemysłowego. Piękne osiedle, piękna fabryka, piękne opakowanie, estetyczne mieszkanie — sprawy, o których artyści mówili od dawna, powolutku stają się realne. Sztuka jest coraz bliżej życia i twórcy coraz śmielej oferują gotowość uczestniczenia w przekształcaniu naszej rzeczywistości na piękniejszą, bardziej kolorową, mniej monotonna.

We wrześniu podejmujemy inicjatywę Antoniego Hajdeckiego. Ale łamy naszego Magazynu już od dzisiaj stoją otworem dla pomysłów artystów, którzy w służbie społeczeństwu widzą swój cel i obowiązki. Janusz Trzebiatowski to przecież tylko jeden z przykładów niespokojnej postawy wobec własnego warsztatu. Takich artystów żyje w Krakowie więcej. Rzecz w tym, by zechcieli oni opowiedzieć o swoich ideach publicznie. Partnerzy i kontrahenci znajdują się na pewno. Idea sojuszu świata pracy ze światem sztuki znajduje bowiem aprobatę powszechną.

(ao)

...Obóz łódzki funkcjonował na takich samych zasadach, jak wszystkie obozy koncentracyjne. Zwykły dzień „wychowawczy” rozpoczynał się o 6 rano. Tabłka na pobjętej przerywano ciszę nocną. Wrzaski sztabowych i dyżurnych zrywały rozespane dzieci z przytę, często poganiali esesmani ubrojeni w bity lub kije. Więźniowie błyskawicznie musieli się ubrać do polowy i zacięli przytę. Przy powszechnej ciszności zadanie to nie było proste. Więźniowie wzajemnie przepychali się, nie wszyscy mogli znaleźć swoje rzeczy. Później była zbiórka na „gimnastykę”, która odbywała się bez względu na porę roku i pogodę. Latem nie sprawiała kłopotu, ale

szczyfowa, bo wystarczyło kilka kropel wody, żeby na podłodze wystąpiły białe plamy. Z tego m. in. powodu nie wolno było myć się na salach, wchodzić w tropach, a nawet spożywać posiłków. Często po pracy, ale także w czasie pracy, odbywały się zbiórki i szukanie wsty — Lüssensuchen. Ustawiano się w dwojguzerygu, pierwszy szeregi robił w tył zwrot i w ten sposób ustawieni naprzeciw siebie więźniowie wymieniali bieliznę wzajemnie szukali wsty. Za znalezioną wesz dawano nagrody: „pajdke” chleba lub zulang zupy. Wziąwszy zaś, w którego wesz znalezione, pozabawiano posiłku i chłostano, żeznaczano do prac dodatkowych lub karnych ćwic-

tychmiast. Miniony dzień przeżywali często we śnie. Jedni przewracali się niespokojnie, używali mame, najbliższych, prosili o chleb, inni zrywali się z krzykiem przerażenia. W nocy przychodzili esesmani, żeby sprawdzić, czy dyżurny nie zasnął. Często pod różnymi pretekstami odbywały się zbiórki, ubieranie i rozbiieranie, pod łóżka biegiem marsz! na przytę biegiem marsz! Po capstrzyku obóz pograżał się w ciemnościach. Tylko czasem wystrzał dawał znać, że jeszcze jedna ucieczka nie powiodła się. Czasem urzędowano zbiórki całego obozu. Było wówczas wiadomo, że ktoś zbiegł albo wydarzyło się coś ważnego, np. włamanie do magazynu żywnościowego. Sprawdzano stan poszczególne sztab i bloków lub szukano winnego. W wypadku ucieczki natychmiast organizowano posęgi przede wszystkim w getcie bo tylko tam można było zbiec. Jeżeli zbiega ujęto zaraz, to po wymierzeniu doraźnej kary przed frontem całego obozu więźniowie mogli wracać do sztaby. Często jednak apel trwał do rana, później okazywało się, że niktogo nie brakuje.

35 proc. globalnych strat, jakie poniósł naród polski podczas minionej wojny, przypada na dzieci i młodzież. Dzieci i młodzież wysyłano na przymusowe roboty, najmłodszych gładzono w komorach gazowych obozów koncentracyjnych. Jednym z bardziej wstrząsających dowodów hitlerowskiego okrucieństwa i ludobójstwa był m. in. obóz koncentracyjny dla małych dzieci w Łodzi. Najlicniejszą grupę więźniów (2/3) stanowiły dzieci i młodzież, których rodziców aresztowano lub poszukiwano za udział w ruchu oporu, za „przestępstwa” w rodzaju odmowy podpisania volkshisty w rodzaju dziecka i zakładów wychowawczych, sterytu. Tu zyłano winnych takich „przestępców” jak uprawianie drobnego handlu ulicznego, przewóz żywności itp. Wiek więźniów nie odrywał roli dla bestialskich traktujących ich „wychowawców” obozów. Doznawali tych samych szykan, okrucieństwa, poniewierki i nieludzkiego traktowania jakie były udziałem wszystkich więźniów hitlerowskich obozów i młodocianych więźniów jest prac jednego z nich — Józefa Witkowskiego. Ta książka przetrzymuje groza, wzrusza i nie pozwala zapomnieć...

Józef Witkowski: „Hitlerowski obóz koncentracyjny dla małych dzieci w Łodzi”. Ossolineum 1975, str. 333 + dokumentacja fotograficzna. Cena: 75.— zł.

ZAPAMIĘTAJ TEN TYTUŁ

„Hitlerowski obóz koncentracyjny dla małych dzieci w Łodzi”

w dni deszczowe, jesienne i zimowe była udręka. Po „gimnastyce” odbywało się porządkowanie sali i wyjście do „umywalni”. Umywalnia — to zwykła pompa na dworze, gdzie odbywało się mycie bez względu na pogodę i porę roku. Przy jednej pompie myło się kilkuset dzieci; na mycie przeznaczone było zaledwie kilka minut dla każdego bloku. W obozie wszystkim odbywało się biegiem, przy niestannych wrzaskach, bo „wychowawcy” nie wydawali rozkazów ludzkim głosem. W sztabach znajdowały się uprządkowane miednice, ale myć się tam nie było wolno, żeby nie zachłapać podłogi wyplasnawianej butelkami na wysoki polysk. Najczęściej przed śniadaniem, czasem po śniadaniu, odbywały się poranne apele. Na komendę odbywała się zbiórka, wyrównanie szeregów i oczekiwanie na „wychowawcę”. Po uprzednim przyjęciu raportu od sztabowego starszy bloku podawał komendę: Mitzel ab! Die Augen links! (czapki zdjąć, na lewo patrz) — składał raport „wychowawcy”. Po spisaniu stanu osobowego i ewentualnych zmian na skutek zgonów lub przemiestień odbywał się przegląd „czysto-

serzupką” (Wassersuppe) przynoszono pod bloki w kilkudziesięciolitrowych kociach. Po zjedzeniu obiadu następowało mycie misek i czyszczenie tyłek. W początkowym okresie była jadalnia, gdzie więźniowie spożywali posiłki. Później, kiedy stan liczbowy obozu był duży, zwyczaj ten zniesiono. Jadalnia przetrwała jedynie w obozie dziewczęcym, gdzie liczba więźniarek utrzymywała się w granicach około 200—250 osób. W obozie chłopięcym posiłki wydawano przed blokami. Od godz. 13 do 16—19 więźniowie pracowali. Ci, którzy kończyli pracę wcześniej, np. w warsztatach, wyznaczani byli do innych zajęć przy budowie i walcowaniu dróg, w ogradzie, przy porządkowaniu obozu, pompowaniu wody itp. O godz. 19 była kolacja. W zasadzie od kolacji do capstrzyku więźniowie mieli wolny czas, ale faktycznie wyznaczano ich do różnych dodatkowych prac przy porządkowaniu otoczenia bloku lub sali. Najczęściej do butelkowania podłogi. Butelkowanie polegało na pocieraniu podłogi katemem dna butelki aż do polysku (stosowane jeszcze w pruskim wojsku). Była to praca bardzo żmudna, wyczerpująca i...

cezeń. Metoda „nagradzania” chlebem odebranych współtowarzyszowi miała za zadanie jednocześnie skłócić współwięźniów i zasiewać nienawiść i żądze zemsty. Karne ćwiczenia odbywały się najczęściej przy pracy, ale przede wszystkim w niedzielę lub sobotę po pracy. W czasie wolnym od pracy przeprowadzano musztre ze śpiewem niemieckich piosenek. Komendy padły w języku niemieckim, którego większość więźniów nie znała, zdierzały się więc nieporozumienia, a za to karano dodatkowo. Wyczerpani więźniowie padali trawotami przez innych, bici i kopani przez esesmanów, zmuszani do dalszych ćwiczeń. Esesmani często jednym uderzeniem zwalali więźnia z nog, a kiedy ten upadł, kopano go do utraty przytomności.

O godz. 22 był capstrzyk poprzedzony apelem wieczornym. Trębacz obozowy odtrąbił capstrzyk i oddał obowiązującą absolutną ciszę. Ubrania musiały być ułożone równiutko w kostki na taboretach. Tylko dyżurni czuwali. Mieli oni obowiązek pilnowania, żeby nikt nie opuścił sali, a także opróżniania kibli. Umeczeni całonocną pracą więźniowie zasypiali na-

Sprzedaz ZAGRANICZNYCH BILETÓW LOTNICZYCH oraz BILETÓW PASAŻERSKICH NA TSS STEFAN BATORY

prowadzą placówki Polskiego Biura Podróży „ORBIS”, Kraków, Rynek Gl. 41, tel. 240-35, 595-95, Zakopane, Krupówki 22, tel. 50-51



AKUMULATORY do motocykli i motorowerów

sprzedają następujące sklepy PP „POLMOZBYT” w Krakowie:

- Nr 7, Nowa Huta, os. Szklane Domy 1
- Nr 10, ul. Batorego 17
- Nr 11, ul. Nadwiślańska 17/19 na terenie bi. województwa krakowskiego
- Nr 3, Jaworzno, ul. Olszewskiego 24
- Nr 4, Zakopane, Rondo 1
- Nr 5, Nowy Sącz, al. Wolności 12
- Nr 9, Bochnia, ul. Brzeska 40
- Nr 13, Oświęcim, ul. Konarskiego 7
- Nr 14, Tarnów, ul. Krakowska 105
- Nr 17, Wadowice, ul. 26 Stycznia 114
- Nr 18, Olkusz, ul. Kościuszki 6
- Nr 19, Nowy Targ, ul. Inwalidów Wojennych 5
- Nr 20, Chrzanów, ul. 29 Listopada 9

JESTEŚ MŁODY!

CHCESZ ZAPEWNIĆ SOBIE PRZYSZŁOŚĆ I ZDOBYĆ INTERESUJĄCY CIĘ ZAWÓD!

— zgłoś się

do Ochotniczego Hufca Pracy przy „SPOLEM” — Zakładzie Produkcji i Usług Technicznych w Oświęcimiu, ul. P. Findera 16

który gwarantuje Ci szybkie zdobycie zawodu:
◆ ŚLUSARZA I BLACHARZA KONSTRUKCYJNEGO
◆ ŚLUSARZA NARZĘDZIOWEGO
◆ SPAWACZA ELEKTRYCZNEGO
◆ LAKIERNIKA

Od kandydatów wymaga się jedynie:
◆ ukończenia 17 lat i nieprzekroczenia 18 roku życia
◆ ukończenia szkoły podstawowej
◆ odpowiedniego stanu zdrowia.

zainteresowanym szczegółowych informacji udziela Sekcja Spraw Pracowniczych „SPOLEM” ZPIUT w Oświęcimiu, ul. P. Findera 16, tel. 40-64

2-LETNIEJ GWARANCJI udzielają sklepy ZURT na telewizory „Saturn 201”

kupione w okresie od 10 czerwca do 10 sierpnia br. Wyjątkowo dogodne warunki ratalne. I wpłata: 820 zł + koszty PKO, reszta należność w 24 ratach miesięcznych po około 300 złotych. Skorzystajcie z okazji!

PKP ODDZIAŁ BUDYNKÓW KATOWICE, ul. DWORCOWA nr 3 ogłasza WPISY dzieciąt i chłopców do pierwszej klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej

przy:
1) Lokomotywni I kl. w Jaworznie Szczakowej
2) Wagonowni I kl. w Czechowicach-Dziedzicach
3) Zasadniczej Szkole Zawodowej — Katowice-Ligota, ul. Hetmańska 9

W następujących zawodach:
■ MALARZ budowlany
■ MURARZ-TYNKARZ
■ DEKARZ-BLACHARZ
■ MONTER wewnętrznych instalacji budowlanych.

Warunki wstąpienia:
■ ukończenie 15 roku życia
■ ukończenie szkoły podstawowej
■ dobry stan zdrowia

Przy wstąpieniu należy przedłożyć:
■ podanie
■ życiorys
■ dokument urodzenia
■ świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
■ skierowanie ze szkoły podstawowej z opinią
■ świadectwo lekarskie o stanie zdrowia.

Uczniowie ZSZ w czasie nauki otrzymują:
■ wynagrodzenie miesięczne: — w klasie pierwszej — 300 zł — w klasie drugiej — 400 zł
Uczniom, którzy właściwie wykonywać będą obowiązki określone w zakładowym i szkolnym regulaminie, a przede wszystkim osłagać będą dobre wyniki w nauce mogą być przyznawane kwartalnie nagrody pieniężne do 20 proc. pow. wynagrodzenia
■ po roku nauki bezpłatne umundurowanie oraz ekwiwalent pieniężny za 3 600 kg węgla
■ 80 proc. zniżki na przejazdy kolejami 12 bezpłatnych biletów na dowolne trasy oraz bilet roczny na dojazd od miejsca zamieszkania do szkoły
■ bezpłatna opieka lekarska.

Absolwenci ZSZ mogą kontynuować naukę w techniczkach kolejowych.

Informacji szczegółowych udziela Oddział Budynków, Katowice, ul. Dworcowa nr 3, pokój 343, telefon 380-21, wewn. 5541, Rejon Budynków Jaworzno Szczakowa, ul. Kolejowej 30a, Rejon Budynków Czechowice-Dziedzice, ul. Barlickiego 75, Rejon Budynków Katowice-Ligota, ul. Kolejowa 1.